

Miejska Biblioteka Publiczna  
BIBLIOTEKA PUBLICZNA  
ul. Targowa 5, 59-320 Poikowice  
tel. 45-09-01



# Gazeta Poikewicka

17-18 (32-33)

GRUDZIĘŃ 1992

CENA: 3000 zł



**NUMER  
PODWÓJNY**

## **Wigilia**

*Za oknami śnieg wiruje,  
Kolacja się szykuje.  
Aż dwanaście potraw będzie!  
Już dokoła pachnie wszędzie.  
Opłatkiem się podzielimy,  
Pod choinkę popatrzymy.  
Sianko pod obrus schowamy  
I do stołu już siadamy.  
Mikołaj już się zbiera,  
Z prezentami się wybiera.  
Pod choinkę nam położy  
Niebo, gwiazdy, światło zorzy...  
Bo już taki zwyczaj nasz,  
Że w Wigilię Święta czas.*

Iza Tańska  
kl. VII b  
Szkoła Podstawowa nr 1

*Wesołych Świąt*

*i*

*Szczęśliwego  
Nowego Roku*

*życzy*

*Redakcja*



# Czy gmina przejmie szkoły ?

Powstały wątpliwości w komisjach Rady Miejskiej, czy gmina powinna przejmować szkoły ze względu na duże obciążenie budżetu. W związku z tym prezentujemy stanowisko Zarządu Gminy.

Rada Miejska w Polkowicach w czerwcu 1992 r. podjęła uchwałę, w której wyraziła wolę przejęcia przez gminę prowadzenia szkół podstawowych, Zespołu Szkół i Poradni Wychowawczo - Zawodowej. Uchwała ta była warunkiem koniecznym lecz niewystarczającym do przejęcia szkół. Trwają negocjacje w sprawie porozumienia między Kuratorium a Zarządem Gminy. Zawarcie tego porozumienia jest warunkiem niezbędnym do przejęcia szkół. Porozumienie takie określać winno:

- zasady przejmowania majątku oświaty przez gminę,
- przyszłość Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół,
- regulację zadłużeń szkół z 1992 r.,
- podział kompetencji między samorząd a Kuratorium Oświaty.

Do dzisiaj nie udało się wynegocjować ostatecznej wersji trzech niezbędnych do przejęcia szkół porozumień tj.:

- w sprawie przejęcia szkół podstawowych,
- w sprawie przejęcia Zespołu Szkół,
- w sprawie przejęcia Poradni Wychowawczo-Zawodowej.

Kuratorium w Legnicy stoi na stanowisku, które w sposób istotny godzi w interesy gminy. Do chwili obecnej Kuratorium nie przedstawiło projektu porozumienia w sprawie szkół podstawowych. W toku dotychczas przeprowadzonych rozmów Kuratorium Oświaty proponuje gminie przejęcie placówek oświatowych wraz z długami za

1992 r. Zarząd Gminy odrzucił taką możliwość. Wystarczająco duże ciężary poniesie gmina, jeśli przejmie szkoły.

Kuratorium Oświaty określiło kwotę, jaką gotowe jest wydzielić z własnego budżetu i jaka następnie trafi w ramach subwencji ogólnej do budżetu gminy w wysokości 17 mld zł. Gmina miała 5 dni na zweryfikowanie tej kwoty i skonsultowanie problemu przez Komisję Oświaty i Zarząd Gminy. Termin był nieprzekraczalny. Brak opinii gminy w tej sprawie do dnia 15 listopada oznaczał rezygnację z przejęcia szkół. Kwota 17 mld zł nie zaspakaja potrzeb związanych z funkcjonowaniem szkół. Minimalne potrzeby to 42 mld zł, ale i kwota 55 mld zł może zostać prawidłowo wydatkowana. Ostatecznie Ministerstwo Finansów zaplanowało kwotę subwencji na prowadzenie szkół przez naszą gminę w wysokości 15 mld zł. Z powyższego wynika, że przejmując prowadzenie szkół, Gmina będzie musiała dołożyć kwotę blisko 25 mld zł (różnica 2 mld zł to wstępnie szacowana subwencja dla Zespołu Szkół i Poradni Wychowawczo-Zawodowej, która nie została jeszcze wynegocjowana z Kuratorium Oświaty). W 1992 r. gmina przekazała szkołom dotacje w wysokości 15 mld zł.

Zarząd Gminy uznaje za zasadne przejęcie szkół. Ideę tą uzasadnia:

- koniecznością stworzenia w Gminie wysocze sprawnego systemu oświaty, który zapewni dzieciom i młodzieży dobry start w dorosłe życie,
- możliwością kształcenia ponadpodstawowego na miejscu w Polkowicach,
- ewentualnością przekwalifikowania kadr w związku z groźbą bezrobocia,
- szansą tworzenia nowych szkół dostosowanych do potrzeb rynku pracy,

- koniecznością optymalnego wykorzystania obiektów oświatowych budowanych obecnie przez gminę.

Nieprzejęcie oświaty przez gminę spowoduje utratę dobrej kadry oświatowej i wzmocni selekcję negatywną tych kadr. Symptomy tego zjawiska można już zaobserwować. Ominie nas niepowtarzalna okazja do ściągnięcia wykwalifikowanej kadry z innych szkół. Duże potrzeby w tym zakresie mieć będzie Zespół Szkół.

Tworzenie alternatywy dla przemysłu miedziowego to nie tylko budownictwo mieszkaniowe i promocja gminy, to przede wszystkim tworzenie kadr dla nowych dziedzin aktywności gospodarczej. Dzisiaj poważni inwestorzy pytają głównie o poziom kadr, o ich etykę pracy, a to zależy głównie od poziomu oświaty.

Nieprzejęcie szkół może mieć groźne konsekwencje społeczne. Na przejęcie szkół liczy ponad 250 nauczycieli i ich rodzin. Jest to środowisko mające wpływ na kształtowanie się opinii publicznej w naszej społeczności. Groźniejszymi jednak konsekwencjami społecznymi będzie pozostawienie znacznej liczby dzieci i młodzieży poza oddziaływaniem szkoły. Problem narkomanii i alkoholizmu wśród młodzieży, a nawet dzieci naszego środowiska, jest coraz poważniejszy.

W podsumowaniu należy przypomnieć, że wszelkie reformy społeczne dla swej skuteczności wymagają tego, by je zacząć od systemu oświaty, tak, by kreował ludzi zdolnych te reformy wdrożyć.

Zarząd Gminy



## Mamy taką drużynę

Osiągnięć sportowych drużyny koszykarek z SP3 nie powstydziłby się najlepszy klub sportowy w Polsce. W ciągu ostatnich 2 lat wygrały

5 turniejów, zajmując II i III miejsce. W tym roku uznano je za najlepsze w kraju w tej kategorii wiekowej - potwierdzono to w biuletynie

sportowym wydawanym w Gdańsku.

Zapytane o dalsze plany wszystkie dziewczyny są zgodne co do tego, że nie opuszczą drużyny. Jeżeli znajdzie się sponsor, to w planach mają wejście do II ligi, wkrótce przejmie je zapewne któryś z klubów polkowskich. Trener Krzysztof Olszyński pracuje z dziewczętami piąty już rok, „jest to moja pierwsza drużyna, z którą zacząłem pracować po ukończeniu AWF. Sukcesy są owocem dobrze zaplanowanej pracy, opartej nie na wymuszaniu i rygorze, lecz wspólnej zabawie”.

Poproszony o wymienienie najlepszych zawodniczek podkreśla niezwykle wyrównaną grę wszystkich, jednakże najlepszym snajperem, a zarazem obrońcą, jest Jolanta Moskaluk. Wrażliwa, doskonała technicznie, najczęściej otrzymująca na różnych turniejach miano króla strzelców. Dziewczęta swoją grę w kosza traktują niezwykle poważnie. Ćwiczą 3 razy w tygodniu po 1,5 godziny. 1 grudnia w Urzędzie Gminy w imieniu Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Miasta, nagrody za osiągnięcia w 1992 roku wręczył burmistrz miasta.

ACHB



a także siłowni dla prowadzenia treningów sprawnościowych. Podczas uroczystego otwarcia komisariatu symboliczny klucz na ręce komendanta podkomisarza Mariusza Rogowskiego złożył burmistrz Przemysław Walczak. W miłej uroczystości wzięli także udział: Biskup Legnicki ks. Tadeusz Ryba, szef Wojewódzkiej Komendy Policji Tadeusz Kruczyński i zastępca komendanta głównego policji inspektor Janusz Wikariak.

Nowy komisariat i uzyskana ostatnio ilość nowocześniejszego sprzętu ułatwia polkowickiej policji skuteczniej wypełniać swoje obowiązki, choć do pełni szczęścia jeszcze bardzo daleko. Jeśli wśród miejscowych władz, całego społeczeństwa i samych policjantów uda się utrzymać dobry nastrój i warunki do współpracy, być może już w niedalekiej przyszłości miasto i

## Nowy komisariat

Każdy z nas chce mieć spokojne życie, czuć się bezpiecznie i być traktowany zgodnie z prawem. Nic więc dziwnego, że nasze wymagania względem powołanych do tego celu instytucji stale rosną, zwłaszcza teraz, gdy odczuwany jest wzrost liczby przestępstw, a nasze ulice nie zachęcają do spacerów, szczególnie wieczorową porą. Stawianie coraz wyższych wymagań policji jest zupełnie zasadne. Jednocześnie jednak należy stwierdzić, że mimo najszczerzej chęci niedoinwestowana, okrojona z etatów policja nie ma łatwego zadania. Dlatego zapewne wszystkich mieszkańców naszego miasta ucieszyła wiadomość o oddaniu do użytku nowego komisariatu.

Dzięki miejscowym władzom, które sfinansowały koszty remontu i adaptacji obiektu przy ul. Legnickiej, nasi policjanci mają wreszcie odpowiednie warunki pracy. Z myślą o trudnej wielogodzinnej służbie wygospodarowano niewielkie ale funkcjonalne pomieszczenia dla mini bufetu

gmina będzie mogła prowadzić spokojny i bezpieczny żywot, czego życzymy i mieszkańcom i policjantom.

J.S.

## Poznajemy bliżej swoich radnych

Takiego, w którym znalazłoby się spokojne i przytulne miejsce dla wielu ludzi starych, niepełnosprawnych i bezdomnych. Wierzy w to, że cel zostanie osiągnięty.

O sobie, swoich dokonaniach mówi niewiele i niechętnie. Przyznaje, że woli, aby jego pracę oceniali inni.

Zasięgając opinii o Jerzym Dominaku dowiedziałem się, że był i jest bardzo czynny we wszystkich niemal inicjatywach zarządu miasta. Wiele jego pomysłów zostało już zrealizowanych. Jest człowiekiem, jak określił jeden z kolegów, wiedzącym prawie wszystko o tym mieście. Zna jego problemy i potrzeby. Wie, co byłoby najlepsze dla tego środowiska i jego społeczności. Marzy, aby Polkowice stały się powiatem.

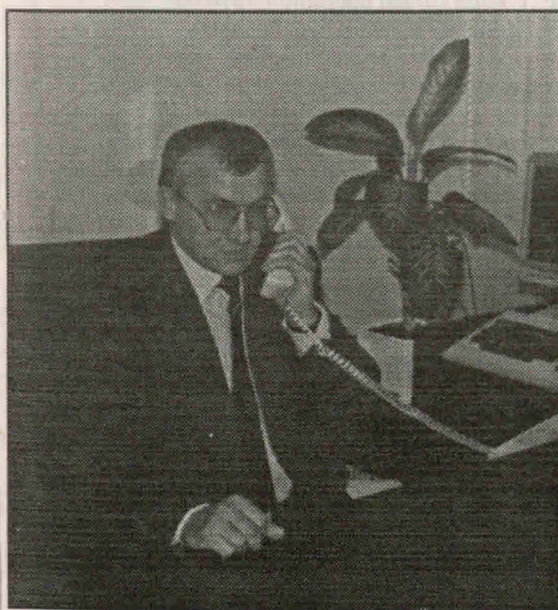
Nawiczej miejsca poświęca infrastrukturze miasta. Zdaje sobie sprawę, że w jej zasięgu powinno pojawić się wiele instytucji o zasięgu ponad gminnym. Jedną z nich będzie zapewne posterunek celny z całą nadbudową, która pośrednio stworzy nowe miejsca pracy.

Sam posiada dwa. Jedno zawodowe - dyrektora ekonomiczno-finansowego polkowickiej kopalni. Drugie społeczne - radnego, członka komisji rozwoju gminy i zarządu miasta.

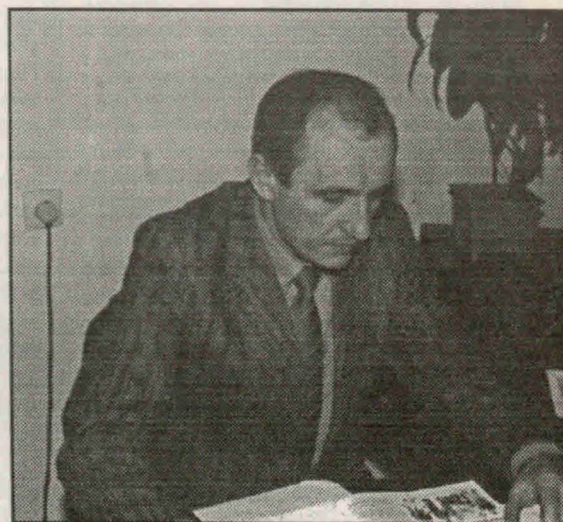
Niewiele ma czasu dla siebie, rodziny: żony Bogusławy i córki 17-letniej Małgosi oraz dla swo-

jego hobby, jakim jest wędkarstwo. W tym roku, jak przyznaje, był na rybach tylko dwa razy, a i to bez większych efektów.

Podobno bardzo dobrze tańczy.



Wyznając zasadę, że człowiek jest wart tyle, ile może z siebie dać innym, zdecydował się kandydować na radnego. Dzisiaj aktywnie przyczynia się do stworzenia w Polkowicach Ośrodka Pomocy Społecznej z prawdziwego zdarzenia.



Jednym z członków Zarządu miasta jest 47 letni inżynier elektryk Jan Zarzycki. Wychowywał się w województwie zielonogórskim, studiował na wrocławskiej Politechnice, natomiast swoje losy



## Sesje Rady

14 grudnia odbyło się kolejne posiedzenie Rady Miejskiej w Polkowicach, w której wzięli udział radni, pracownicy Urzędu Gminy oraz zaproszeni goście: główna księgowa ZOZ-u Krystyna Kowalska, Lekarz Wojewódzki Jerzy Turzański oraz z-ca dyrektora III Programu Telewizji Wrocław Andrzej Baworowski. Nie przybyła pani Kurator Oświaty i Wychowania, co było odczytane przez zebranych jako brak zainteresowania poruszonymi problemami.

Po przywitaniu zebranych, stwierdzeniu kworum i odczytaniu projektu porządku obrad wybrano sekretarza obrad - panią Marię Wesolek.

Podjęcie uchwały w sprawie przystąpienia do Fundacji Rozwoju Telewizji Interregionalnej „Intertel” poprzedziło wystąpienie radnego p.Grzegorza Majewicza, który odczytał projekt uchwały. Następnie głos w tej sprawie zabrał zastępca dyrektora Telewizji Wrocław omawiając cel fundacji, a mianowicie uruchomienie III programu Ośrodka Telewizji Wrocław o zasięgu obejmującym teren województwa wrocławskiego, jeleniogórskiego, legnickiego i kaliskiego. W programie obok bloków kulturalnych, rozrywkowych i filmów znajdują się programy publicystyczne traktujące przede wszystkim o problemach południowo - zachodniej Polski. Uwagi do w/w tematu zgłosiło kilku radnych, m.in. H.Krawczyszyn uważał, że przy-

wiązał z miastem leżącym mniej więcej pośrodku tej drogi. W Polkowicach mieszka na tyle długo, aby poznać problemy swego miasta i jego mieszkańców. Postanowił więc, ponieważ - jak twierdzi - niewiele jest chętnych do pracy społecznej, osobiście zgłosić swoją kandydaturę w wyborach. Startował z listy Komitetu Obywatelskiego, w jednym z okręgów ulicy Ociosowej.

Niewiele mówi o swojej pracy radnego. Uważa, że najważniejszy jest zbiorowy wysiłek i dokonania. Nie ukrywa jednocześnie, że często uczestniczył przy podejmowaniu decyzji dotyczących budowy SP5, wykupu byłego hotelu i lokalizacji w nim posterunku policji, budowy miejskiego śmietnika na peryferiach miasta, czy chociażby budowy remizy straży pożarnej. Jest gorącym propagatorem nie palenia. Nie ukrywa także, że był zwolennikiem uchwały zakazującej palenia w3 miejscach publicznych. Jak twierdzi - realizowanie tej uchwały przyczyni się do poprawy zdrowia mieszkańców.

Wyszukanego hobby nie ma. Od czasu do czasu pojawia się na sali gimnastycznej, gdzie próbuje poprawić swoją tężyznę fizyczną. Sportem jako takim zajmował się wyczynowo jedynie w okresie studenckim. Grał we wrocławskim AZS-ie początkowo w piłkę nożną, później w siatkówkę. Ze sportem nie rozstaje się do dziś. Jest prezesem miejscowego klubu sportowego, w wolnych chwilach najchętniej ogląda wyczynowych sportowców na Euro-sport.

Jest żonaty (żona Zofia) i ma dwoje wspaniałych małych dzieci, 15 letnią Małgosię i 12 letniego Wojtka. Jest kolejnym radnym spod znaku Koziółka.

ale

stąpienie do Fundacji Rozwoju Telewizji Interregionalnej nie jest najważniejsze, ponieważ w gminie posiadamy własną telewizję oraz gazetę. Zgłosił również wniosek o przerwanie dyskusji i odrzucenie projektu uchwały, na co sprzeciw zgłosił burmistrz P.Walczak, wnioskując jednocześnie o zamknięcie dyskusji. W wyniku głosowania podjęto uchwałę o przystąpieniu do Fundacji Rozwoju Telewizji Interregionalnej.

Z projektem uchwały w sprawie kierunków działania Zarządu Gminy Polkowice związanych z przejęciem zadań w zakresie ochrony zdrowia, należących do administracji rządowej, zapoznał radnych przewodniczący Rady Miejskiej M.Zagała. „... W fazę decydującą weszły działania związane z przejęciem przez gminę zadań zleconych z zakresu ochrony zdrowia. Dotychczas z ZOZ Lubin wydzielono ZZOZ w Polkowicach jako samodzielną jednostkę budżetową. Powołano jego kierownika, opracowano koncepcję przekształceń w polkowskiej służbie zdrowia, zmierzając do modelu lekarza domowego. Organizowane są przez Urząd Gminy kursy zarządzania służbą zdrowia dla członków rad nadzorczych, zarządów i urzędników wydziałów zdrowia. Opracowano projekt wstępnego statutu przyszłego publicznego zakładu opieki zdrowotnej oraz projekt wstępnego porozumienia między Zarządem Gminy Polkowice a Wojewodą Legnickim w sprawie przejęcia zadań i kompetencji. Projekty nie zostały jeszcze zaakceptowane i będą podlegały dalszym negocjacjom (...) Ostateczna wola Rady winna zostać wyrażona po podpisaniu porozumienia, które dla swej ważności wymagać będzie zatwierdzenia uchwałą Rady Miejskiej. Powinno to nastąpić po ukazaniu się ustawy sejmowej ustalającej dochody gmin i zasady subwencjonowania w 1993 r.”

Następnie przewodniczący Rady Miejskiej udzielił głosu Jerzemu Turzańskiemu, który przedstawił kierunki zmian administracyjnych służby zdrowia. Lekarz Wojewódzki udzielał też odpowiedzi radnym i wyjaśniał zasady i konsekwencje prywatyzacji służby zdrowia. Przed przystąpieniem do głosowania nad projektem uchwały poproszono przewodniczących poszczególnych komisji Rady o przedstawienie opinii o powyższym temacie. Tylko Komisja Rozwoju Wsi i Komisja Zdrowia ustosunkowała się pozytywnie do projektu uchwały, pozostałe albo nie zajęły stanowiska, nie przygotowały się do tematu, lub do momentu podpisania porozumienia nie zajmują stanowiska w tej sprawie. 18 głosami za i 1 wstrzymującym się przyjęto uchwałę w sprawie ustalenia kierunków działania Zarządu związanych z przejęciem zadań w zakresie ochrony zdrowia, należących do administracji rządowej.

Zgłoszono a następnie przyjęto podjętą uchwałą trzy kandydatury do Rady Nadzorczej P.Z. P.O.Z. w Polkowicach: Bogdana Woźniaka, Henryka Krawczyszyna i Edwarda Bieguna. Wybrano również osoby spośród radnych do Rady Nadzorczej szpitala w Głogowie: H.Krawczyszyna, J.Hanulę i R.Sońnickiego. Wymienione osoby będą

brały udział w kursie do Rad Nadzorczych Zakładów Opieki Zdrowotnych organizowanym przez Urząd Gminy.

Rozpoczęła się dyskusja dotycząca projektu porozumienia w sprawie przejęcia przez gminę Polkowice obowiązku prowadzenia wszystkich szkół i placówek oświatowych wraz z domem nauczyciela i Zespołem Ekonomiczno-Administracyjnym Szkół.

W projekcie porozumienia czytamy: „... gmina stanie się organem prowadzącym i zapewniającym utrzymanie kadrowe i organizacyjne, warunki pełnej realizacji programów nauczania, a także odpowiada za działalność przekazanych jej szkół i placówek (...) dyrektorzy szkół pozostają nadal kierownikami zakładów pracy w stosunku do nauczycieli i pracowników administracyjnych, obsługowych (...) akta osobowe pracowników prowadzi nadal dyrektor szkoły...”.

Nie wszyscy radni byli zgodni co do przejęcia placówek oświaty już w 1993 r. Wyliczone związane z tym koszty, jakie poniosłaby gmina (E.Biegun, E.Stańczyszyn, Skarbnik Gminy). Radny Zieliński zaproponował „pompowanie” w oświatę pieniędzy przez finansowanie zajęć pozalekcyjnych, umożliwienie dodatkowego zatrudnienia nauczycielom, lecz rezygnację z przejęcia oświaty w 1993 r. Odmienne zdanie przedstawili: H.Krawczyszyn, M.Zagała, podkreślając, iż oświatę należy traktować wielowymiarowo, mając na uwadze przyszłość gminy a nie tylko stronę finansową i wydatków z tym faktem związanych. Wniosek radnego Woźniaka o zamknięcie dyskusji zakończył tę burzliwą debatę.

Uchwalono poprawkę do uchwały podjętej w czerwcu br. Omawiając wydatki wykraczające poza statutową działalność gminy dokonano szeregu zmian w planowanych na 1992 r. wydatkach. I tak skreślono dotację dla ZOZ-u Głogów, zrezygnowano z zakupu karetki pogotowia, przeznaczono fundusze na zakup butli do ciekłego azotu dla Wydziału Reumatologii w Lubinie, nie zatwierdzono dotacji dla szpitala w Lubinie.

Pomimo trwającej do godz. 19<sup>00</sup> dyskusji, nie wyczerpano wszystkich zaplanowanych punktów porządku obrad i w związku z tym przeniesiono debatę na czwartek.

Anna Chmielecka-Budzan

## SPROSTOWANIE

W artykule poświęconym XX-leciu Szkoły Podstawowej nr 2 wkradł się błąd w pisowni nazwiska absolwenta, który został księdzem. Nazwisko powinno brzmieć Zbigniew Pacyniak.

Redakcja przeprosza za pomyłkę.

Redakcja



# OGŁOSZENIE

## Zarząd Gminy Polkowice

### ogłasza

publiczny przetarg ustny na sprzedaż 10 lokali mieszkalnych znajdujących się w domu położonym w Polkowicach przy ul. 11-go Lutego nr 40 na działce oznaczonej numerem geodezyjnym 1035/5.

Sprzedaż lokali nastąpi z równoczesną sprzedażą ułamkowej części przynależnego gruntu.

Dla opisanej nieruchomości Sąd Rejonowy w Lubinie prowadzi księgę wieczystą nr 20234.

#### Wykaz lokali

nr mieszkania	lokalizacja typ mieszkania	pow. uż. (m <sup>2</sup> )	udział % w gruncie	cena wywoław- cza (zł)
1	parter	64,44	0,0927	234 700 000
	M-4			
2	M-5	74,87	0,1078	272 700 000
	M-5			
3	I piętro	64,44	0,0927	234 700 000
	M-4			
4	M-5	74,87	0,1078	272 700 000
	M-5			
5	II piętro	64,44	0,0927	234 700 000
	M-4			
6	M-5	74,87	0,1078	272 700 000
	M-5			
7	III piętro	64,44	0,0927	234 700 000
	M-4			
8	M-5	74,87	0,1078	272 700 000
	M-5			
9	IV piętro	64,44	0,0927	234 700 000
	M-4			
10	M-5	73,83	0,1053	268 900 000
	M-5			

Przetarg odbędzie się w dniu 6 stycznia 1993 r. o godz. 10<sup>00</sup> w sali konferencyjnej Urzędu Gminy Polkowice przy ul. Legnickiej 15.

W przetargu mogą uczestniczyć osoby fizyczne stale zamieszkujące na terenie gminy Polkowice, jeżeli wpłacą do kasy Urzędu wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej. Termin wpłacenia wadium upływa w dniu 5 stycznia 1993 r.

Wpłacone wadium zostanie:

- zaliczone na poczet ceny nabycia, jeżeli osoba wpłacająca wadium wygra przetarg
- zwrócone, jeżeli osoba wpłacająca wadium nie wygra przetargu.

Cenę nabycia równą cenie osiągniętej w przetargu pomniejszoną o wpłacone wadium wpłaca się na konto 939209-198-133 Bank Spółdzielczy Polkowice najpóźniej w dniu zawarcia umowy.

Organizatorzy zastrzegają sobie prawo unieważnienia przetargu w przypadku, gdyby wszystkie mieszkania zostały sprzedane.

**Uchylenie się uczestnika, który wygrał przetarg od zawarcia umowy notarialnej w ustalonym terminie, spowoduje przepadek wpłaconego wadium.**

## Poza prawem

- ➔ 01.12.1992 r. komisariat Policji w Polkowicach został powiadomiony o tym, że z pomieszczenia wózkowni w budynku przy ulicy 11-go Lutego skradziono komplet narzędzi ślusarskich ogólnej wartości 850 tys. zł.
- ➔ 03.12.1992 r. o godzinie 2.<sup>30</sup> służby dyżurne Komisariatu Policji w Polkowicach otrzymały informację od mieszkańców miasta o tym, że nieznani sprawcy dokonują włamania do sklepu „Diora” przy ulicy Wołodajowskiego. W wyniku podjętych natychmiast czynności przez patrol zmotoryzowany, zdołano odzyskać mienie skradzione ze sklepu. Ponadto podczas penetracji terenu w pobliżu miejsca zdarzenia ujawniono zaparkowany samochód, którym sprawcy posługiwali się w celu dokonania włamania.
- ➔ 03.12.1992 r. dwódca warty ZG „Polkowice” powiadomił o włamaniu do magazynku podręcznego na terenie zakładu. Przeprowadzone na miejscu czynności pozwoliły na ustalenie, że z pomieszczenia tego sprawca dokonał kradzieży szlifierki kątovej marki „Bosh” wartości około 3 mln zł.
- ➔ 04.12.1992 r. Komisariat Policji w Polkowicach został powiadomiony o włamaniu do magazynu paliw Zakładu Rolnego w Kazimierzowie i kradzieży 180 litrów oleju napędowego wartości 1 mln 80 tys. zł.
- ➔ 05.12.1992 r. o godzinie 1.<sup>00</sup> czterech mężczyzn dokonało napadu na wracającego do domu mieszkańca ulicy Kmicica. W wyniku pobicia poszkodowany doznał urazu głowy a ponadto skradziono mu kurtkę ze skóry wartości 2 mln 500 tys. zł, zegarek wartości 180 tys. zł oraz pieniądze w kwocie 50 tys. zł.
- ➔ 05.12.1992 r. n/n sprawcy dwybili szybę okienną w mieszkaniu przy ulicy Kmicica. Wartość wybitej szyby wynosi 400 tys. zł.
- ➔ 05.12.1992 r. Komisariat został powiadomiony o włamaniu do sklepu spożywczego w miejscowości Sobin. W wyniku włamania sprawcy dokonali kradzieży art. spożywczych i przemysłowych ogólnej wartości około 20 mln zł.
- ➔ 06.12.1992 r. miało miejsce włamanie do altany na terenie działek „Miedzianka” i kradzież 15 kur, 30 szt. jaj kurzych, 5 kanistrów

14 grudnia Rada Miejska przekazała samochód dostawczy Związkowi Sybiraków na Białorusi - Oddział Brańsk.

Samochód przygotowany do wyjazdu za wschodnią granicę wraz z innymi darami trafi do Związku w odpowiednim momencie jako prezent świąteczny, podkreślając tym faktem więź jaka łączy Polaków z Białorusinami.

Należy tu jeszcze dodać, że całym przedsięwzięciem zajęła się Komisja Oświaty i Wychowania Rady Miejskiej zgodnie podjętą wcześniej uchwałą o przyznaniu środków na zakup samochodu.

JeSzyk



**Nysa dla Białorusi**



na benzynę i inne przedmioty. Łączna suma strat w wyniku włamania wynosi około 1 mln 500 tys. zł.

- ➔ 06.12.1992 r. komisariat został powiadomiony o wybijeniu szyby wystawowej w sklepie przy ulicy Głogowskiej o wymiarach 120/145 cm. Wartość wybitej szyby wynosi 2 mln 500 tys. zł.
- ➔ 07.12.1992 r. o godzinie 2.10 miało miejsce włamanie do sklepu spożywczego przy ulicy Skalników. Trzech sprawców tego włamania na gorącym uczynku zatrzymali mieszkańcy miasta. Okazali się nimi wychowanek wieś ośrodka szkolno - wychowawczego przebywający na ucieczce. W wyniku podjętych czynności zdołano ustalić pozostałych sprawców, a ponadto udowodniono tej grupie kilkanaście innych włamań na terenie naszego miasta.
- ➔ 07.12.1992 r. z parkingu przy ulicy Hubala skradziono samochód osobowy marki „Volkswagen Golf” wartości 61 mln zł.
- ➔ 07.12.1992 r. n/n sprawca dokonał wybijania szyby w kwaciarni przy ulicy Głogowskiej wartości 1 mln zł.
- ➔ 08.12.1992 r. komisariat został powiadomiony o włamaniu do pomieszczeń biurowych PGR Tamówek i kradzieży kasy metalowej z zawartością książeczki czekowej i pieniędzy w kwocie 10 mln 698 tys. 800 zł.
- ➔ 08.12.1992 r. miało miejsce włamanie do piwnicy przy ulicy Lipowej, w wyniku którego sprawca dokonał kradzieży szlifierki kątowej marki „Hitachi”, gwintownicy 1/2, wodomierza do wody ciepłej oraz pięć zaworów kulowych. Ogólna wartość skradzionych przedmiotów wynosi 2 mln 160 tys. zł.
- ➔ 09.12.1992 r., z szafki ubraniowej na terenie ZG „Rudna” dokonano kradzieży pieniędzy w kwocie 4 mln 500 tys. zł.
- ➔ 10.12.1992 r. dyspozytor Miejskiego Pogotowia Ratunkowego powiadomił Komisariat o fackie potrącenia pieszego na skrzyżowaniu ulic 3-go Maja i Skalników przez samochód osobowy marki „Fiat 126P”. Osobą poszkodowaną w wyniku tego potrącenia była kobieta, która doznała wstrząsu mózgu i ogólnych potłuczeń ciała. Została przewieziona do szpitala.

*Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku składam najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności wszystkim Mieszkańcom Miasta i Gminy Polkowice.*

Komendant Komisariatu Policji  
w Polkowicach  
podkom. Mariusz Rogowski

## NIE MA OCALENIA DLA ZIEMI bez zmiany naszej świadomości!

*„Musimy zacząć od rzeczy najważniejszej: od oczyszczenia umysłu, który jest skażony i zaśmiecony, zachłanny i nieczuły. Uczynmy go umysłem zdrowym, współczującym i pełnym troski o otaczający nas świat. Tylko wtedy będziemy mogli mieć nadzieję, że Ziemia wokół nas ponownie zakwitnie i Słońce zaświta nad życiem każdego z nas”.*

12 grudnia w DK „Impresja” odbyło się spotkanie z ekologiem i astrologiem Andrzejem Urbańskim pt.: „Sztuka cieszenia się życiem”. Niestety nie wywołało ono większego zainteresowania mieszkańców naszego miasta, a przecież sprawy ekologii powinny mieć zwłaszcza dla nas bardzo duże znaczenie. Ekologia na całym świecie zatacza coraz szersze kręgi, coraz więcej ludzi widzi zgubne wpływy cywilizacji, ale żeby to zrozumieć musimy zacząć przyjaźnie odnosić się do natury, do innych form życia, do własnego ciała i umysłu, a przede wszystkim wiedzieć, dlaczego to robimy.

W niektórych listach publikowanych na łamach „Gazety Polkowickiej” powracał temat ekologii i ochrony środowiska. I dlatego spróbujemy rozszerzyć ten temat oraz spowodować innych do zainteresowania się nim.

Z pomocą DK „Impresja” chcemy zaproponować spotkania z ekologami i makrobiotykami oraz innymi ludźmi związanymi z ekologią. Chcemy przekazać informacje związane z żywieniem makrobiotycznym (zdrową żywnością) wraz z pokazem artykułów makrobiotycznych oraz degustacją potraw, zaprosić do wspólnego stosowania jogi, do nauki oddychania związanego z gromadzeniem wewnętrznej energii itp.

Zapraszając do współpracy mieszkańców gminy wraz ze środowiskiem wiejskim, gdzie również jest wiele do zrobienia, chciałabym zacytować myśl Sydne'a .I. Harrisa:

„Prawdziwym niebezpieczeństwem nie jest to, że komputery zaczną myśleć jak ludzie, ale że ludzie zaczną myśleć jak komputery”

Alicja Kończak

### Podziękowania:

Chciałbym w imieniu własnym oraz całej załogi podziękować społeczeństwu gminy Polkowice, radnym oraz władzom gminy za przekazanie nowej siedziby Komisariatu Policji w Polkowicach.

Komendant Komisariatu Policji  
w Polkowicach  
podkom. Mariusz Rogowski

\*\*\*

Komisariat Policji w Polkowicach składa serdeczne podziękowania Henrykowi i Ryszardowi

Gawrzołom za pomoc w postaci środka transportu podczas zorganizowanych ostatnio dwóch wyjazdów rekreacyjnych dla naszych pracowników i ich rodzin.

\*\*\*

Z Rabki na adres Urzędu Gminy przysłała kartka o następującej treści:

Rabka 4-30 XI 92 r.

Serdeczne podziękowania za umożliwienie leczenia i wspaniałego wypoczynku w Rabce wraz z serdecznymi pozdrowieniami składają wdzięczne dzieci z Polkowic.



Z okazji 30 - lecia małżeństwa Państwa Kazimierzy i Bolesława Bogdańskich dużo szczęścia, zdrowia i pogody ducha życzy

córka Małgorzata z dziećmi

**NAPRAWA I REGULACJA  
POMP WTRYSKOWYCH I WTRYSKIWACZY**  
Polkowice, ul. Kopalniana 5

**szybko ♦ tanio ♦ solidnie**

**Zakład czynny w godzinach:**

- codziennie od 14<sup>30</sup> do 19<sup>00</sup>
- w wolne soboty od 10<sup>00</sup> do 14<sup>00</sup>

Telefon domowy: 45-14-45 (wieczorem)



# ROK W GMINIE

*W dyskusji udział wzięli: Jan Bytniewski - przewodniczący Komisji Rozwoju Wsi i Rolnictwa, Jerzy Dominiak - radny i członek Zarządu Miasta, Przemysław Walczak - burmistrz gminy, Mirosław Zaguła - przewodniczący Rady Miejskiej, Waldemar Gajaszek - redaktor naczelny „Gazety Polkowickiej”*

**W. Gajaszek:** - Jak oceniacie Panowie miniony rok w kategoriach sukcesów i porażek?

**M. Zaguła:** - Ja jestem najbardziej związany i to uważam za sukces - nie swój, lecz nas w ogóle - ze szkołą, którą zaczęliśmy budować i która nabiera coraz szybciej jakiego kształtu. To, że powstaje w takiej postaci i że takie tendencje rozwojowe funkcjonują, jakie sobie wydyskutowaliśmy na komisjach, uważam za początek bardzo dobrej drogi i za początek sukcesu.

**P. Walczak:** - Największy sukces? Chyba to, że większość spraw, które sobie zaplanowaliśmy na ten rok udało nam się zrealizować. Porażką natomiast może być to, że pomimo doświadczeń, które udało nam się zebrać w 1991 roku, jeszcze nie zawsze panujemy nad całością spraw, które uruchamiamy. Mam na myśli organizację pracy.

**J. Bytniewski:** - W rolnictwie trudno mówić o sukcesie, bo - szczególnie w świetle przemian ostatnich lat - sytuacja jest bardzo ciężka i to rzutuje również na kondycję rolnictwa w gminie. Myślę jednak, że dość dużym dorobkiem ostatniego roku było zakończenie cyklu wodociągowania wsi. W tym roku była duża susza i wodociągi miały szczególne znaczenie w ulżeniu społeczeństwu wiejskiemu. Mamy także pewien niedosyt. Myślę o drogach, które są tematem niedostatecznie zrealizowanym. Mam nadzieję, że przyszły rok pozwoli wiele zrobić w tej sprawie.

Ciągłe odczuwamy różnicę między życiem na wsi i w mieście. Myślę jednak, że

wieś, która ma się urbanizować, zmniejszy ten dystans. Może to telefony, o które również Komisja Rolnictwa walczyła, będą zwiastunem tej dalszej niezbędnej urbanizacji wsi.

**J. Dominiak:** - Mnie się wydaje, że w skali roku trudno mówić o sukcesach i porażkach. Jeżeli chodzi o życie społeczności gminnej dopiero okres czteroletni może być w pełni reprezentatywny. Dlatego w tym roku nie widziałbym żadnych szczególnych sukcesów czy porażek. Natomiast sądzę, że trzeba z tego i poprzedniego roku wyciągnąć pewne wnioski, które spowodowałyby, żeby nasz budżet był wydatkowany w większej części niż dotychczas na inwestycje niż na konsumpcję.

**W. Gajaszek:** - Rozpoczynając sprawowanie władzy 2,5 roku temu, startowaliście Panowie w innej sytuacji ekonomicznej - Kombinat był bogaty, a gmina biedna. Teraz te proporcje uległy zmianie. Nie popełnię błędu, jeżeli powiem, że ponad 80% dochodów to pieniądze pochodzące z Kombinatu. Można więc powiedzieć, że to dzięki Kombinatowi gmina stała się bogatsza.

**P. Walczak:** - Ja bym powiedział, że to nie tyle dzięki Kombinatowi, co dzięki unormowaniom prawnym, które pozwoliły nam czerpać korzyści z tego, że ten Kombinat jest. On tutaj istnieje już trochę dłużej niż dwa lata, a mimo to wcześniej te korzyści na to miasto zbyt obficie nie spadały. Jeśli chodzi o układanie stosunków między gminą a Kombinate, to one mają podstawowe znaczenie dla losu naszej społeczności. W całym tutejszym regionie główne role grają 3 zasadnicze pod-

mioty, a mianowicie: samorządy terytorialne, czyli miasta i gminy jako narodzone 2,5 roku temu samodzielne instytucje, coraz silniejsze i prężniejsze; administracja państwowa reprezentowana głównie przez wojewodę, ale nie tylko oraz administracja gospodarcza związana z Kombinate. Są to te siły, które kształtują teraźniejszość tego regionu i od których zależy jego przyszłość.

Współpraca między nimi jest niezbędna, żeby - tak to sobie nazywamy - tworzyć alternatywę dla przemysłu miedziowego. Aby doprowadzić do sytuacji, w której nasz region bez miedzi też będzie dalej funkcjonował. Żeby nie stało się tak, jak dzieje się dzisiaj w Mielcu czy w Wałbrzychu. Ta współpraca jednak - powiedzmy to sobie szczerze - nie jest taka, jak być powinna. Ona jest tutaj, na dole. W prosty sposób rozwija się między kopalniami a gminą. Jest zauważalna w mikroskali, ale nie ma efektów - mam wrażenie - w skali regionu. A czas ucieka.

**M. Zaguła:** - To o czym mówi burmistrz, to obraz widziany z jednej strony - z góry. Ktoś patrząc z centrali postrzega to w ten sposób. Spróbujmy popatrzeć na to z dołu. Nie sposób wtedy nie odnaleźć więzi łączących Kombinat z gminą. Mieszkańcy Polkowic to są także pracownicy Kombinatu. Jest to grupa bardzo zróżnicowana i nie zorganizowana, ale to ona właśnie czyni tę bezpośrednią więź gminy i Kombinatu. Tutaj mogą się ujawnić, często nie uświadamiane, sprzeczności. Z jednej strony górnik musi fedrować, bo to jest jego praca, z drugiej strony jego rodzina może być narażona na niebezpieczeństwo wynikające z fedrowania. To są sprzeczności - a właściwie lepiej by je nazwać wzajemnymi zależnościami - które pojawiły się naturalnie, a my musimy szukać podobnie naturalnych sposobów na ich łagodzenie. Nie może to być walka z Kombinate, bo byłaby ona równoważna z podcinaniem bytu ludzi tu mieszkających. Nie należy zatem szukać sprzeczności a zgodności.

**W. Gajaszek:** - Interesująca może być opinia pana Dominiaka. Jest Pan radnym, a równocześnie dyrektorem ekonomicznym kopalni. Jak sprawę wzajemnych związków między zakładami górniczymi a gminą postrzega kierownictwo kopalni?

**J. Dominiak:** - W tej sprawie, tak jak w życiu, trzeba szukać dobrych stron, rzeczy, które łączą, i wykorzystywać to, co jest interesem dla obu stron. Działania, które my podejmujemy, zmierzają do tego, aby pozytywne związki wzbogacać, a różnic nie wykorzystywać do antagonizowania.

**W. Gajaszek:** - Pan Zaguła zasugerował swoją wypowiedzią kolejny temat. Działal-



Nowy Zespół Szkół Ponadpodstawowych





Nowe wysypisko śmieci

ność naszego przemysłu to wiele niebezpieczeństw, a przede wszystkim degradacja środowiska naturalnego. Wszyscy o tym wiemy, ale podejrzewam, że najmocniej odczuwa to wieś.

**J. Bytniewski:** – To prawda. Degradacja ziemi nastąpiła w wyniku oddziaływania szkód górniczych i te sprawy wieś dostrzega w ciemnych barwach. Myśmy poczynili pewne kroki. To z inicjatywy Komisji Rolnictwa odbyła się wyjazdowa sesja Rady Miejskiej w Tarnówku leżącym w rejonie oddziaływania zbiornika Żelazny Most. To spotkanie wyraźnie ujawniło te wszystkie bolące wieś pytania i wątpliwości.

Staramy się przeciwdziałać destrukcyjnej działalności przemysłu. W minionym roku zwapnowaliśmy pola, co zapobiegnie skutkom zanieczyszczenia środowiska. Dyrekcje zakładów nie unikają współpracy z nami w zakresie ochrony. Zrobiono już pierwsze kroki i myślę, że to wspólne działanie przyniesie w przyszłości wymierne efekty. Chociaż dzisiaj jeszcze one nie są widoczne. W tym roku susza nałożyła się na obniżenie wód gruntowych. Ludzie narzekali na zakłady, ale w każdej rodzinie ktoś pracuje w przemyśle. Na wsi też są te współzależności, o których przed chwilą była mowa.

**P. Walczak:** – Problem ekologii uzupełniłbym o jeszcze jedną rzecz. To, o czym będę mówił, to jest z pewnością działanie długofalowe. Chodzi mianowicie o kształtowanie młodego człowieka, któremu już jako małemu sztabakowi powiemy, co to jest ekologia. Pewnych rzeczy musimy uczyć od dziecka. Świadomością ekologiczną jest potrzeba zgaszenia światła, wtedy gdy jest ono niepotrzebne; potrzeba wrzucenia butelki do tego a nie innego kubła na śmieci; uświadamianie sobie, że nie można otworzyć wody w kranie i zostawić na kilka godzin... Jeżeli my nauczymy dziecko, że to jest ekologia i że w ten sposób ono samo wpływa na to, co się dzieje z jego środowiskiem, to jako dorosły nigdy nie stworzy w nocy kominowego filtra w hucie.

**J. Dominiak:** – Myśmy stworzyli warunki do tego, żeby w ten sposób myśleć i działać. Segregacja śmieci to jest właśnie taki krok.

**W. Gajaszek:** – I ten krok wydaje się udany. W niektórych krajach Europy Zachodniej nie udało się nauczyć ludzi segregacji śmieci na poziomie gospodarstwa domowego, a to co widać u nas, napawa optymizmem.

**J. Dominiak:** – Tak. Ale to nie wszystko. To, że myśmy powiesili w tym roku ponad 150 budek lęgowych dla ptaków, może dla postronnego obserwatora nie ma znaczenia, ale z punktu widzenia ekologii jakieś znaczenie ma. Ma to też skutek wychowawczy.

**P. Walczak:** – Ekologia to te sadzone drzewa. Ekologia to zamiatane codziennie ulice, bo pył gromadzi ołów... Ekologia to także jedna czy druga fontanna w mieście, która tworzy specyficzny mikroklimat. To są drobiazgi, które jednak dają duży efekt.

**M. Zaguła:** – Panowie mówili o edukacji ekologicznej. Ja mam duży kontakt z młodzieżą i mogę stwierdzić, że świadomość ekologiczna jest wśród młodzieży wyraźna. Mają dobrą wolę. Chcą. Natomiast istnieje ogromna droga dzieląca dobrą wolę od nawyku. Tę drogę muszą przejść i być może oni będą tym pokoleniem, które swoje dzieci wyposaży w odpowiednie nawyki. W szkołach są prowadzone badania, które wskazują, że co najmniej 80% młodzieży potrafi zdefiniować ekologii i wyraża chęć walki o czystość środowiska naturalnego. Nie wiedzą, jak to robić...

**P. Walczak:** – Dlatego do programów szkolnych trzeba wprowadzić te informacje - bierz prysznic, a nie kąpiel w wannie, zmywaj naczynia w zakorkowanym zlewie w małej ilości wody i środka chemicznego, nie dobrudź koszuli tak, że trzeba ją będzie prać trzy razy.

**M. Zaguła:** – Właśnie, my zostaliśmy przyzwyczajeni do gigantomanii, a nie dostrzegamy tych najprostszych sposobów.

**P. Walczak:** – Myślę, że będzie można być pewnym, że odnieśliśmy skutek, gdy ludzie przestaną sadić warzywa w ogródkach działkowych przy drodze nr 3 pod „Rudną Zachodnią”. To będzie oznaczać, że zrozumieli, co to jest ekologia.

**J. Bytniewski:** – No właśnie. Mnie przeraża na przykład sad wiśniowy na wysokości wiaduktu, gdy jedzie się do Głogowa. Trzeba ludzi przekonać, że we wszystkich owocach, we wszystkich warzywach, które przy tej drodze się hoduje, jest ołów.

**J. Dominiak:** – Powinniśmy dbać bardziej o tę naszą biosferę. I nie myślę nawet o nowych drzewkach, które zasadziliśmy. Chodzi mi o parki na terenie gminy, które w różny sposób zostały zaniedbane. To są często wspaniałe, unikatowe drzewostany, które powinniśmy uratować. Już w tym zakresie coś zostało zrobione.

**W. Gajaszek:** – Myślę, że czas, jaki poświęciliśmy w tej dyskusji na ekologię świadczy, że macie Panowie świadomość wagi problemu.

Chciałbym teraz zmienić temat naszej rozmowy. We wcześniejszych deklaracjach, w „Założeniach polityki społeczno-politycznej gminy Polkowice” była mowa o promowaniu prywatnej przedsiębiorczości. Tak jak w całym kraju dobrze to zafunkcjonowało w handlu, natomiast znacznie gorzej w innych dziedzinach.

**P. Walczak:** – To jest zagadnienie, które trudno będzie udźwignąć samej gminie. Przede wszystkim potrzebny jest bank, który wie, co to jest bankowość, rozumie swoją rolę i funkcjonuje w odpowiedni sposób. Potrzebny jest kredyt, który jest do przyjęcia przez takich drobnych inwestorów. Poza tym mamy recesję. Nie jest to moment dobry do uruchomienia drobniejszych czy grubszych przedsięwzięć gospodarczych. Jedyne co możemy teraz zrobić, to przygotowywać się do momentu, w którym skończy się recesja i rozpocznie ożywienie gospodarcze. Powinniśmy być lepiej do tego przygotowani od strony organizacyjnej i pod względem infrastruktury.

**J. Dominiak:** – Rolą gminy nie jest tworzenie stanowisk pracy, lecz tworzenie warunków i systemu, który by pozwalał na rozwój przedsiębiorczości. Tu za dużo nie mamy sobie do wyrzucenia. To, co na dzień dzisiejszy mogliśmy zrobić, to zrobiliśmy. Przemysłowy plan zagospodarowania miasta i gminy jest na ukończeniu. A to jest podwalina pod wszelkiego rodzaju inwestowanie. Już w przyszłym roku będziemy gotowi na przyjęcie inwestorów i oni u nas nie napotkają na przeszkody formalno-prawne.

**P. Walczak:** – Jakimś wyróżnieniem dla nas może być zaproszenie przez wiceministra



Pracy i Opieki Społecznej na spotkanie dotyczące restrukturyzacji i walki z bezrobociem.

**M. Zaguła:** - Do inwestowania potrzebny jest kapitał, który z nieba nie spada. Możemy go jednak osiągnąć poprzez likwidację barier formalno-prawnych. O tym mówił pan Dominiak. Możemy także utworzyć tutaj kadre, która już na starcie będzie lepsza od innych. Kadre młodych ludzi, którzy będą potrafili znaleźć się w gospodarce rynkowej i wykazać się umiejętnościami przydatnymi dla inwestorów z zewnątrz.

Nie jesteśmy jedynym krajem, który przechodził takie problemy. Możemy skorzystać z doświadczeń innych państw, np. Anglii. Ich kilkudziesięcioletnie doświadczenia kumulują się w kilku zagadnieniach. Mnie najbardziej będzie interesować, jak zmniejszać bezrobocie wśród ludzi młodych. Jest bowiem chyba największym niebezpieczeństwem, jeżeli absolwenci szkół średnich nie znajdują pracy oraz możliwości dalszej nauki. Nie mamy czasu na własne eksperymenty, korzystajmy więc z obcych wzorców. Szukajmy kontaktów z zewnątrz. Takie próby są czynione. Myślę, że w ciągu roku przetransponujemy pewne programy na nasz grunt.

**P. Walczak:** - Powiedzmy konkretnie. Chodzi o współpracę z miastem Oldham w Wielkiej Brytanii. Miastem do niedawna bardzo podobnym w strukturze gospodarczej do Polkowic. Miasto to przeżyło w latach 80-tych szok związany z programem Teacherskim zamykania gigantycznych zakładów przemysłowych. I oni sobie z tym poradzili. Między innymi wdrożyli świetny system kształcenia zawodowego, w którym w ciągu roku do półtora można zdobyć bardzo wysokie kwalifikacje w danej dziedzinie. System oparty jest na ścisłej współpracy prywatnych przedsiębiorstw z administracją państwową albo gminną.

**J. Bytniewski:** - W rolnictwie także spotykamy się z wieloma problemami w zakresie prywatnego gospodarowania. Chcielibyśmy utworzyć w przyszłym roku Fundację Rolną. Jeżeli ją uruchomimy, to uruchomimy również tę drobną przedsiębiorczość. Ruszą wtedy suszarnie pasz, przetwórnice mięsne. Jest wielu ludzi, którzy chcieliby i potrafili to zrobić, brak jest tylko pieniędzy.

**P. Walczak:** - Ja nie powiedziałbym, że brak jest pieniędzy, bo na brak pieniędzy gmina nie narzeka. To jest raczej brak kadr, które potrafiłyby taką fundację czy bank inwestycyjny utworzyć i poprowadzić. To jest sedno sprawy. Bo fundację zarejestrować i uchwalić dotację to można w każdej chwili. Tylko w tej fundacji muszą być ludzie, którzy będą umieli powiedzieć, że temu facetowi - z takim pomysłem, taką głową, taką ziemią - te pieniądze należy dać, bo ten pomysł wypali. Skąd takich fachowców wziąć?

**M. Zaguła:** - Wszedł Pan w tej chwili w dziedzinę, w której mamy swoje własne, polskie doświadczenia sprzed 100 a może 150 lat. Doświadczenia dotyczące wsi. Pojawili

się tam ludzie, którzy potrafili dokonać właśnie tego, o czym mówimy. Ludzie o nazwiskach wielkich, chociaż może powszechnie mniej znanych. To choćby ksiądz Wawrzyniak, to choćby Maksymilian Jachowski, to Dezydery Chłapowski - są to ludzie, którzy w XIX wieku dokonali wielkich rzeczy. Rozpoczęli organizowanie na wsi banków spółdzielczych, które opierały się na instytucjach kas gminnych. Instytucjach *no profit*, a więc takich, które nie są nastawione na zysk i udzielają bardzo nisko oprocentowanych kredytów.

Jeżeli nie wykształcimy tutaj swoich kadr lokalnych, jeżeli nie ściągniemy ludzi z inicjatywą spoza regionu, jeżeli nie ściągniemy ludzi, którzy w tej chwili w różnych miejscach Polski potrafili czegoś dokonać, zostaniemy w nieciekawej sytuacji. Bowiem miejsce nasze jest nieatrakcyjne. Nie możemy zaoferować takich atrakcji jak miejscowości nadmorskie czy leżące w górach lub nad jeziorami. Jedynym, czym możemy tych ludzi zainteresować, to możliwością sprawdzenia swoich pomysłów i ambicji.

**J. Dominiak:** - Ja sądzę, że ci fachowcy spowodują, że rolnictwo w naszej gminie zostanie przeorientowane, głównie ze względów ekologicznych. Nie możemy tutaj myśleć na przykład o rozwoju mleczarstwa, bo wiadomo, z czym to się wiąże.

**J. Bytniewski:** - To przeorientowanie już następuje. Już coraz mniej mamy bydła na terenie gminy. Tutejsza mleczarnia już niedługo najprawdopodobniej nie będzie miała surowca. Oczywiście, można dowozić mleko z rejonów bezpiecznych i tu je przerabiać. Jednak eliminacja krów już staje się faktem. Zostaje hodowla trzody chlewnej. Jej cykl jest bardzo krótki i tu nie ma tych zagrożeń. Można rozwijać hodowlę drobiu. Można uprawiać wszystko pod szkłem i pod folią. To są te nowe kierunki.

**W. Gajaszek:** - I tak znowu wróciliśmy do problemów ekologicznych, chociaż wyszliśmy od zagadnień ekonomicznych. Pozo-

stańmy zatem w tym kręgu tematycznym i porozmawiajmy o zdrowiu. Już zorganizowano sporo takich spektakularnych akcji jak „zielone szkoły”, zakup karettek, pomoc dla okolicznych szpitali. Próbuje się stworzyć gminną służbę zdrowia. Z jakimi dokonaniem w tym zakresie chcielibyście kończyć kadencję?

**P. Walczak:** - Cóż, chciałoby się, żeby przynajmniej ta podstawowa opieka w gminie funkcjonowała w taki sposób, żeby każdy miał do niej ciągły dostęp i aby ta pomoc była skuteczna. Służba zdrowia wymaga gruntownej reformy. Jest to w tej chwili instytucja mało efektywna. Nie można powiedzieć, że mało się przeznaczają środków finansowych na służbę zdrowia, ale na pewno można powiedzieć, że nie zawsze są one racjonalnie zagospodarowywane.

Reforma w służbie zdrowia jest przedsięwzięciem niezwykle skomplikowanym, o czym mogą świadczyć doświadczenia EWG-owskie. Tam te liberalne zasady próbowano wdrożyć i właśnie w służbie zdrowia, w pomocy społecznej i ubezpieczeniach trafiły one na największy opór. Świadomość tego, że prędzej czy później zostaniemy pacjentami sprawia, że trudno nam ingerować i wmawiać lekarzom, że jesteśmy mądrzejsi od nich. Bardzo łatwo pewne rzeczy powiedzieć, trudniej je wdrożyć. Można określić pewne standardy. Ustalić, że jeden lekarz powinien przypadać na tyłu i tyłu pacjentów, jeden specjalista na tyłu. Następnie trzeba zastanowić się, jak ten efekt osiągnąć jak najmniejszym kosztem.

**M. Zaguła:** - Tym także powinni zająć się fachowcy. Skonstruowaniem prawnych mechanizmów działających na styku pacjent-lekarz. Ja natomiast chciałbym, aby udało się wprowadzić leczenie nie objawów a przyczyn. Chciałbym, aby dotychczasowe propozycje odwrócono. Aby więcej środków finansowych i energii poświęcono na likwidowanie przyczyn. Na odpowiednie kształcenie zdrowotne, na profilaktykę. Powinno znaleźć się więcej zajęć wychowania fizycznego w szkołach. Młody człowiek mało sprawny fi-





zycznie jest bardziej podatny na urazy i choroby. Chciałbym, żeby co roku środki na leczenie chorych mogły być zmniejszane, a w zamian za to kierowane na likwidację przyzryn.

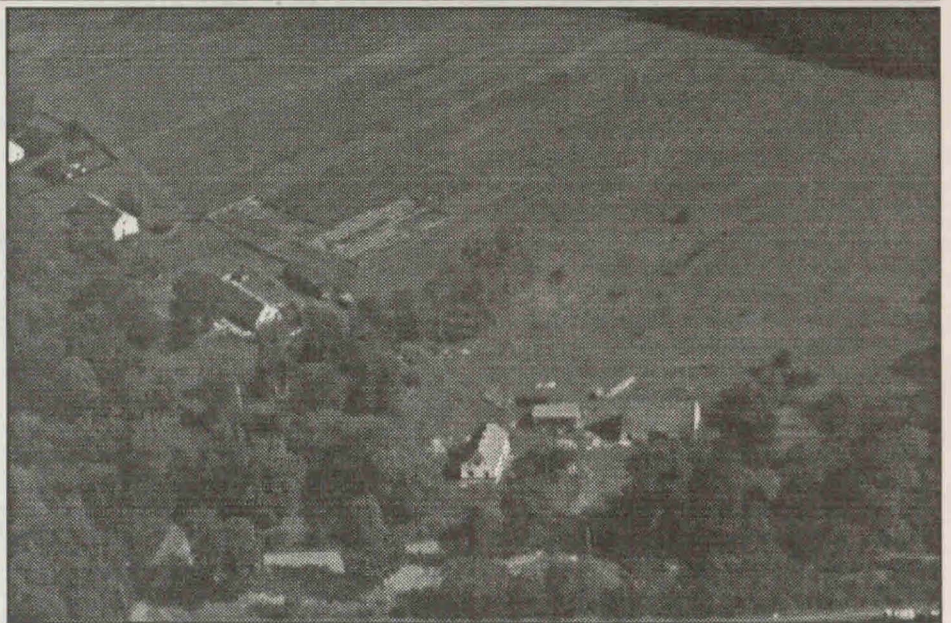
**P. Walczak:** - Nie chodzi nam o podniesienie poziomu służby zdrowia, a o podniesienie poziomu zdrowia wśród mieszkańców. To są niekoniecznie te same sprawy. Ktoś kiedyś powiedział, że w nakładach na zdrowie tylko 10% powinno być przeznaczony na służbę zdrowia. Reszta powinna być kierowana gdzie indziej - w oświatę, w profilaktykę, w ekologię etc. Z tą świadomością przejmujemy w tej chwili podstawową opiekę zdrowotną jako zadanie zlecone przez wojewodę tej gminie. Chcemy to robić sensownie. Nie rzucamy się głową w dół, jak niektórzy sugerują. Zaczynamy między innymi od edukacji. Mają powstać publiczne zakłady opieki zdrowotnej kierowane przez rady nadzorcze, a do tej pory nikt w naszym kraju nie uruchomił kursów dla członków tych rad. Zrobiliśmy to dopiero my. Jako jedyna gmina w Polsce. Niestety, zgłosiło się na ten kurs jedynie 10 osób z całego województwa, w tym 8 z Polkowic. A informacja była bardzo szeroka. To świadczy o jakimś niepokojącym stanie świadomości.

**J. Dominiak:** - Jeżeli mówimy o finansach w służbie zdrowia, to my od początku kadencji przetransferowaliśmy spory zastrzyk finansowy. Natomiast on był wydatkowany w sposób rozproszony. W chwili, gdy służba zdrowia będzie pod naszą kontrolą, taki sam zastrzyk finansowy może przynieść większe efekty.

**W. Gajaszek:** - Jest rzeczą właściwie niemożliwą, aby w ramach nawet tej obszernej dyskusji zawrzeć wszystkie istotne sprawy. Na pewno do wielu z nich „Gazeta” będzie powracać. Ale abyśmy mogli dążyć ku zakończeniu naszej rozmowy, rzucam jeszcze jedno hasło - priorytety.

**J. Dominiak:** - Dla mnie istnieją trzy takie sprawy. Pierwsza to sfera ludzi najuboższych. Powinniśmy ich otoczyć opieką. To jest strategia na rok przyszły - Ośrodek Pomocy Społecznej z jego całą infrastrukturą. Jeżeli to uda nam się zrobić, to będzie to wielka sprawa. Druga to budownictwo mieszkaniowe. Jeżeli to budownictwo, zwane kiedyś komercyjnym, a obecnie nazywane Polkowickim Programem Mieszkaniowym, uda nam się rozpocząć w roku przyszłym i kontynuować z sukcesem, to byłoby to drugim ważkim elementem tej strategii. I trzecia sprawa to ciągle stwarzanie mechanizmów pozwalających na inwestowanie w naszej gminie, a co za tym idzie, likwidowanie skutków bezrobocia.

**M. Zaguła:** - Wszelkie programy, pomysły i idee, które stawialiśmy, zależą od ludzi, którzy będą je realizować, ale również od tych, którzy zdecydują o możliwości ich realizacji. Dlatego też bardzo cieszę się, że radni tak silnie są związani ze wszystkimi powstającymi pomysłami.



W gminie powinna dokonać się restrukturyzacja rolnictwa

**W. Gajaszek:** - No właśnie! Poruszył Pan temat, który pozostawiłem sobie na koniec. Temat związany z kulisami sprawowania władzy. Reprezentujecie Panowie obie strony tego dualizmu władzy gminnej - Radę Miejską i Zarząd Miasta, władzę uchwałodawczą i władzę wykonawczą. Istnieją w Polsce obszary, gdzie ta współpraca układa się bardzo źle. U nas jeszcze do...no, nie powiem żadnych, ale do bardzo ostrych konfliktów nie doszło.

**P. Walczak:** - Myślę, że to jest ciągle takie wzajemne docieranie się. Ciągle uczymy się zarządzać tą gminą. Wszyscy zdobywamy doświadczenie. Praktyka, którą tworzymy, daje coraz lepsze efekty. Jest to na pewno dalekie od doskonałości, wiele należy poprawić, ale...skoro potrafiliśmy tyle osiągnąć i w między czasie nie było żadnych większych katastrof oraz błędów, to znaczy, że nie jest najgorzej. Mam tylko taką obawę, że ciągle jeszcze wiele spraw zależy tutaj od pewnych ludzi, od tego, jak sprawnie oni funkcjonują, a za mało zależy od mechanizmów, które chcemy tworzyć, a które chyba nie do końca jeszcze działają. Mam na myśli samoczynne mechanizmy zarządzające tą gminą. Niezależnie kto będzie u władzy, to instytucja ma trwać, ma sprawanie funkcjonować...

**W. Gajaszek:** - Anglicy nazywają to *roots of grasses*. Urzędnicy mają być „korzeniami traw”, co oznacza, że bez względu na to, kto jest na powierzchni władzy, korzenie funkcjonują.

**P. Walczak:** - Gmina ma być właśnie taką instytucją.

**J. Dominiak:** - I pod taką instytucję ciągle tworzymy podwaliny. Oczywiście, podczas pracy nie jest tak słodko i nie można powiedzieć, że nie ma tarć i zgrzytów. One muszą być, bo wszędzie tam, gdzie się pracuje, mogą powstać błędy i niedopatrzienia. Ważne jest jednak to, czy one są celowe, czy

bezmądlne, czy wynikają z nawału pracy.

**P. Walczak:** - Nie ma u nas większych sporów personalnych. Jeżeli są, to dotyczą one problemów i spraw reprezentowanych przez ludzi, a nie ludzi osobiście.

**J. Bytniewski:** - Ważne jest to, że powstałe konflikty nie wstrzymują dynamiki pracy. Jako radny i przewodniczący komisji muszę powiedzieć, że nie ze wszystkiego jesteśmy zadowoleni, że mamy czasami pretensje do Zarządu. Ale to wszystko jest w sferze rozmów i dogadywań się, a nie posunięć, które mogłyby być destrukcyjne.

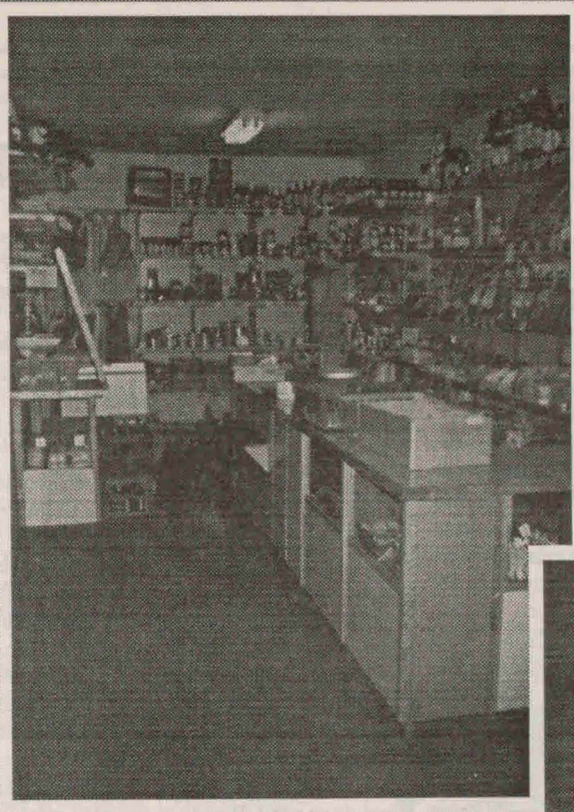
**J. Dominiak:** - Myślę, że wszystko się sprowadza do rzeczowej krytyki. Ja osobiście brzydzę się krytykanctwem, które jest czepianiem po to, żeby się czepiać. Natomiast rzeczowa krytyka może nas tylko wzbogacać, bo ona nie utrudnia pracy, a wpływa tylko na korygowanie działań tak, aby szły one w dobrym kierunku.

**M. Zaguła:** - W toku pracy - czy to rady, czy to komisji - dochodzi do spięć, do głośnej, burzliwej dyskusji, czasami wręcz do walki, ale - to mocno podkreślam - jest to walka na argumenty, walka o sprawę. Nie tracimy do siebie sympatii. Nie ma obrażania się, tak powszechnego w różnych gremiach. Jesteśmy tego świadkami na codzień. U nas ludzie rzeczywiście potrafią oddzielić siebie od problemu. Wszyscy wychodzimy z założenia, że możliwe jest popełnianie błędów, ale wytknięcie błędu nie jest odbierane jako atak na osobę.

**W. Gajaszek:** - Miło te słowa słyszeć właśnie teraz przed Bożym Narodzeniem. Życzę zatem Panom szczęśliwych i radosnych Świąt. Dziękuję za rozmowę, mając świadomość, że z pewnością nie wyczerpaliśmy wszystkich istotnych tematów.



# KONKURS „GMINA ŁADNA CZYSTA I ESTETYCZNA”



W kategorii najładniejszej placówki handlowej na terenie gminy I. miejsce zdobył sklep Adama Dudziaka z Jędrzychowa



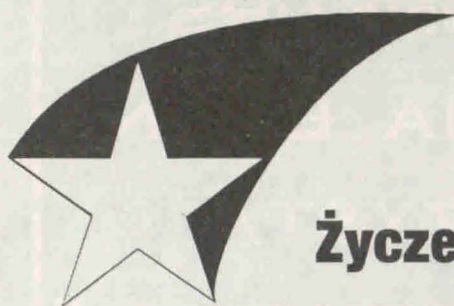
II. miejsce - sklep GS w Komornikach prowadzony przez Helenę Fiałkiewicz.



III. miejsce - sklep Marii Kowalczyk w Żelaznym Moście.







## Życzenia z całego serca

Czy zastanawiali się Państwo o czym myślimy, każde z nas, słuchając pełnych radości kolęd, patrząc na rodzinę skupioną przy wspólnym stole i na biały opłatek z odcisniętą na pamiątkę sceną narodzin Chrystusa? Odpowiedź z jednej strony jest prosta, bo należy przecież wyłącznie od nas samych. Z drugiej strony jednak dość trudna, ponieważ natura człowieka nie jest doskonała.

Niewielu umie przezwycięzać swoje słabości, powstrzymać się od wyrządzania krzywdy lub dokonania na innym człowieku zemsty. Zło dobrem zwyciężaj. Te słowa powinniśmy przyjąć jak własne. Jeśli tak się stanie, będziemy wówczas potrafili sobie wybaczać i przepraszać. Jedynym usprawiedliwieniem naszych wewnętrznych braków jest ciągła niechęć wychodzenia ludziom naprzeciw. I to jest ta nasza niedoskonałość.

Święta Bożego Narodzenia są okazją do sporządzenia własnego rachunku su-

mienia. W tych dniach powinniśmy spróbować odpowiedzieć sobie - co robić, abyśmy byli lepsi, bardziej wyrozumiali dla innych, aby w konsekwencji inni traktowali nas lepiej. Wciąż przeżywamy wzloty i upadki,

chwile euforii i załamania. Dzięki ludziom za ich winy.

Czasy, w jakich przyjdzie nam żyć w najbliższych dniach starego i nowego roku nie napawają optymizmem. Wiadomo, wciąż rosnące bezrobocie, szereg wątpliwości związanych z restrukturyzacją naszego „miejscowego” przemysłu, czy chociażby perspektywa przyszłorocznych podwyżek cen. Mimo wszystko uważam, że to wcale nie upoważnia nas do gorszego traktowania ludzi, samych siebie i naszego codziennego życia. Odwrotnie. Powinniśmy szukać jak najczęstszych kontaktów z ludźmi. Być i czuć się potrzebnym dla innych. Słowa: „proszę”, „dziękuję”, „przepraszam” powinny towarzyszyć nam na stałe. Nie tylko w okazji Świąt Bożego Narodzenia. Podobnie jak uśmiech i życzliwość.

I tego życzyć będę z głębi serca, łamiąc się opłatkiem z moimi bliskimi, wszystkim Państwu, stałym, wiernym i tym zupełnie przypadkowym Czytelnikom.

Andrzej Lech

Zbliżają się Święta. Zabiegany to czas, zwłaszcza dla gospodyń domowych. Wiadomo, gorączkowy okres. Najpierw rodzi się przedświąteczne podniecenie, a rozmowy toczą się wokół choinki, pierników i wigilijnej ryby. I wprawdzie przebakujemy, że w tym roku będzie zupełnie inaczej, ba nawet padają propozycje wyjazdu, to jednak końcowa decyzja pozostaje stara jak świat, że wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej.

Trudno odmówić racji takiemu postanowieniu, zwłaszcza, że Wigilia u nas w Polsce jest wzruszającym świętem rodzinnym, obchodzonym bardzo uroczysto w ścisłym gronie. Każdy najlepiej wie, jak to jest.

Uroczysta wieczerza, suto zastawiony stół, mnóstwo smakołyków, zielona, pachnąca choinka a pod nią prezenty. Przedtem jednak zaczyna się porządkowanie. To prawda, że takie dokładne, generalne porządki dodają naszym nieszkaniom urody. Stają się wówczas jakby jaśniejsze i przestronniejsze. Jednak zdaniem niektórych, decyzję tę należałoby mimo wszystko przemyśleć. Inaczej jest w przypadku samych zakupów. Tu raczej nie trzeba się rozwodzić. Nauczeni bowiem urządzać Święta, licząc się nie tylko z apetytami domowników, musimy spojrzeć prawdzie w oczy. Przede wszystkim jednak musimy liczyć się z zawartością rodzinnej kiesy.

Mimo wszystko uważam, że nastrój świąteczny nie zależy i nie powinien zależeć od bogato zastawionego stołu, czy pięknie posprzątanego mieszkania. Ten świąteczny nastrój powinien być w nas samych. Powinien wyływać ze zgody i uczucia, które rodzi się w momencie, gdy przy zapalanej lampce choinkowej i cichej mu-

## Świąteczne wróżby

Żyjemy w czasach, w których postęp techniczny i wiedza nie wyparły na szczęście niektórych przesądów, wróżb i obyczajów. Gdy, na przykład, czarny kot przebiegnie drogę, mnóstwo ludzi ma obawy, że przytrafi się im jakieś nieszczęście. Ilu z nas łapie się za guzik na widok kominiarza? Najbardziej pechowym dla wielu z nas jest trzynasty dzień w miesiącu, a już na pewno, jeśli wypadnie w piątek. Mimo, że nie każdy zna pochodzenie tych przesądów, przekazuje je z pokolenia na pokolenie, będąc przekonanym, że coś w tym jednak jest.

Boże Narodzenie jest świętem najbardziej czczonym w naszym kraju, stąd też zwyczaj, że w jego wigilię wszyscy powinni być dobrzy dla innych. Pogodni, uczciwi, pomagający sobie nawzajem. Stąd też obyczaj wieszania w swoich domach jemioli powodującej, że wszyscy poróżnieni zapominają o niesnaskach, dzieląc się pod nią opłatkiem. Należy pamiętać, że w wigilię Bożego Narodzenia oddaje się wszelkie długi, bowiem - jaka Wigilia, tak i cały najbliższy rok. Tego dnia - tu uwaga - nie wyrzuca się śmieci, bo podobno można wynieść szczęście z domu.

\*\*\*

Dawniej w izbie, w której spożywano wigilijną kolację, ustawiano snopy zboża, a z ich

kłosów wróżono. Jeśli ilość ziarna była nieparzysta, znaczyło to, że chłopak czy dziewczyna znajdzie sobie partnera. O tym samym myślano w drodze na pasterkę. Jeśli pierwszą napotkaną przez dziewczynę osobą będzie mężczyzna - wyjdzie za mąż w najbliższym roku. Jeśli kobieta - będzie musiała poczekać do następnego Bożego Narodzenia.

\*\*\*

Z sianka ułożonego pod obrusem wyciągano źdźbła. Zielone oznaczały pomyślność i szczęście, żółte nie wróżyły nic dobrego. Na wsiach, po Wigili, dawano po kawaleczku opłatka zwierzętom domowym dla zapewnienia im zdrowia i pięknego przychówku. Wierzono również, że o północy rozmawiają one ludzkim głosem, lecz podsłuchanie takiej rozmowy nie przynosi szczęścia. W okolicach nawiedzanych szczególnie przez wilki, wynoszono przed zagrodę resztki jadła wigilijnego. W ten sposób ugoszczono wilki nie wyrządzały szkód gospodarzowi.

\*\*\*

Niewiele z tych przesądów czy obyczajów przetrwało. Niektóre jednak pielęgnowane są po dziś dzień. Choćby kolacja wigilijna, do której podaje się 12 potraw, na pamiątkę dwunastu Apostołów. Zresztą zawsze na stole powinno stać jedno nakrycie więcej, w razie przybycia nieoczekiwanego gościa. Pamiętano również o zmarłych, dla których stawiano na stole osobne



nakrycie, na które nakładano odrobinę każdej potrawy i kawałek opłatka.

W niektórych domach jedynym napojem podawanym do kolacji wigilijnej był kwas chlebowy albo kompot z suszonych owoców. Alkohol można było pić, ale dopiero po powrocie z pasterki. Wszystkie te obyczaje i wróżby mają jakiś ukryty sens. One to właśnie powodują, że zapominamy na czas dni świątecznych, o codziennych kłopotach, stresach i pośpiechu. Cieszymy się kolorową choinką, uroczystymi posiłkami i pogodną atmosferą i wierzymy, że tak będzie przez najbliższy rok. Temu właśnie służy tradycja obchodzenia Bożego Narodzenia, która przetrwała wieki.

Z nadzieją, że podzielają Państwo moje opinie, sądzę, że warto pielęgnować tę tradycję dla przyszłych pokoleń.

(ale)



## GWIAZDKOWE DYWAGACJE

zyce kolęd składamy sobie, łamiąc się opłatkiem, serdeczne życzenia. Wówczas dopiero zdajemy sobie sprawę, że jesteśmy razem, że tworzymy rodzinę, że możemy liczyć jeden na drugiego.

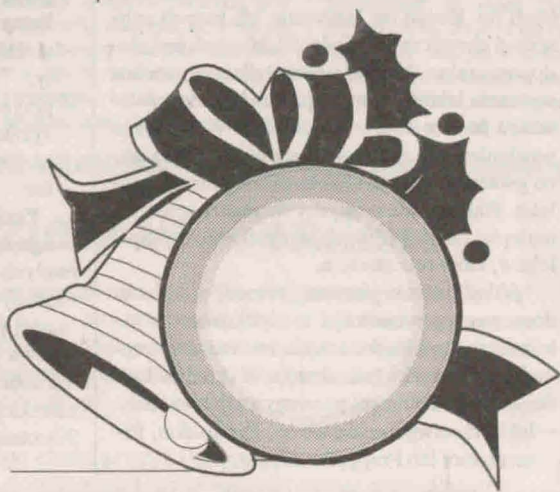
Zabiegani przez cały rok, rzadko spotykamy się w zwykły, szary dzień. Tu jesteśmy znowu zespoloną gromadą. W wigilijny wieczór życzymy sobie, aby ta więź cementowała się w nas jeszcze bardziej, aby nas łączyła i dawała siłę do wspólnego pokonywania trudności życiowych, jakie z pewnością przyniesie najbliższy rok.

Mówiąc o tych naszych codziennych sprawach, chciałbym zwrócić państwu uwagę na te najbardziej istotne. Każdy z nas zdaje sobie sprawę, że niełatwo nam żyć we współczesnym, cywilizowanym świecie. Stawia bowiem on każdemu z nas coraz większe wymagania. Czasami odbiera wiarę w umiejętności przystosowania się do niego, czasami budzi uczucie lęku i wyobcowania, czasami napawa jednak optymizmem. Musimy jednak pamiętać o jednym. Bodaj w najtrudniejszych chwilach nie wolno nam załamywać się. Czuć się można dobrze i bezpiecznie tylko wśród ko-

chających ludzi. Święta są takim właśnie momentem, który łączy rodzinę. I choć każdy z nas będzie spędzał je oddzielnie, to właśnie tu, w naszej miejskiej społeczności, taki nastrój, taką atmosferę powinniśmy tworzyć zawsze i wszędzie.

Warto jednak, mimo wszystko, włożyć tę odrobinę wysiłku i trudu, aby odświętnemu, rodzinnemu spotkaniu nadać ciepłą, serdeczną i nastrojową oprawę.

Andrzej Lech



nych dekoracji jest choinka z ogromem kolorowych lampek.

Wigilia u Austriaków tylko nieco różni się od innych posiłków świątecznych. Nie ma siana pod obrusem ani opłatka. Przy choince właściwie mało kto śpiewa kolędy, a na pasterkę, która odprawiana jest już o godzinie 22-giej, mało kto chodzi.

ne iluminacje, szpalery kolorowych lampek na ulicach, przystrojone drzewka i całe parki. W tej kolorowej scenierii przewijają się ludzie jak zwykle hałaśliwi, ale mile do siebie nastawieni. We Włoszech nie ma świąt bez pasterki, a już dla mieszkańców Rzymu i okolic rytualnym obowiązkiem stały się pasterki odprawiane w Watykanie. Włoskie Święta chyba najbardziej przypominają nasze polskie Boże Narodzenie, a to za sprawą głębokich tradycji katolickich.

Zupełnie inną oprawę mają Święta w Hongkongu. Tu przez ostatnie dziesięciolecia mieszały się kultury europejskie, azjatyckie i amerykańskie. W tym kulturowym tyglu zamieszkuje ludzie właściwie chyba wszystkich wyznań. Nie przeszkadza to jednak w obchodach Bożego Narodzenia. Największą atrakcją jest wielka ruchoma szopka, ustawiona nad wejściem do centrum handlowego. W szopce obok aniołów, Mikołajów i innych postaci uwijają się krasnoludki z filmów Disneya. Mieszkańcy tego specyficznego miejsca świętują w sposób przyjęty dla ich narodowych tradycji. Czasami jest to zlepek kultur, co w konsekwencji tworzy nowe tradycje.

Do grona państw i miast obchodzących grudniowe Święta powoli dochodzi Moskwa i mieszkańcy dawnego Związku Radzieckiego. Choć oficjalnie Świąt Bożego Narodzenia tu się jeszcze nie obchodzi, zauważyć można ich pierwsze jaskółki. Na dawnym Placu Czerwonym zamiast politycznych sloganów i portretów budowniczych komunizmu stoi choinka, a podczas wigilijnego wieczoru z okien dobiegają dźwięki kolęd śpiewanych w różnych językach tego przemieszanego narodowościowo kraju. Również wigilijne stoły różnią się od siebie w zależności od pochodzenia biesiadników. Inaczej one wyglądają u Litwinów czy Łotyszów, inaczej u Rosjan.

W USA Święta mijają znacznie szybciej niż w Polsce. Już po kilku dniach z domów wyrzucą się choinki i wszystko wraca do normy. Bardzo długi jest natomiast okres przygotowań i przedświątecznych zakupów. Jest to istny raj dla handlowców i przemysłowców. Przeciętny Amerykanin na świąteczne upominki odkłada już od lata, natychmiast po powrocie z wakacji. Najważniejszym akcentem Świąt w USA jest

## Jak świętują za granicami

Polskie Święta Bożego Narodzenia i polska Wigilia to tradycja pielęgnowana od pokoleń. Mieszkańcy kraju nad Wisłą nie wyobrażają sobie Świąt bez specyficznych dla nas dań, rekwiizytów i przyzwycażeń. Święta Bożego Narodzenia i okres poprzedzający sylwestrowe szaleństwa w każdym kraju i na każdej szerokości geograficznej mają swoje charakterystyczne elementy. Jak wyglądają Święta na świecie?

W obyczajach bożonarodzeniowych Brytyjczyków do dziś jeszcze widoczne są elementy pogańskiego święta światła „Yule”. Dlatego kolorowe światełka spotkać można na ulicach miast, w parkach i na skwerach.

Brytyjczycy w zasadzie nie obchodzą Wigilii. Podstawą Świąt jest uroczysty obiad rodzinny w pierwszy dzień Świąt z obowiązkowym nadziewanym indykiem. Świąteczny posiłek kończy *Christmas pudding*, czyli ciężkie ciasto z bakaliami podawane na gorąco. Podczas tego obiadu wręcza się okolicznościowe podarunki. Oczywiście podstawą świątecz-

Podczas Wigilii jada się karpie, gęsi, indyki lub suchą kiełbasę zakrapianą odrobiną wina. Tradycje Bożego Narodzenia pieczołowicie pielęgnowane są na terenach górskich, gdzie po uroczystej pasterce jej uczestnicy powracają do domów na nartach z zapalonymi pochodniami. Podstawowym atrybutem austriackich Świąt są także choinki i upominki.

We Francji Święta trwają tylko dwa dni. Jest to Wigilia i pierwszy dzień świąt. Nad Sekwaną Święta upływają w rodzinnej atmosferze przy obowiązkowym uczestnictwie całej rodziny. Na okres Świąt przygotowuje się jeden uroczysty posiłek. Jest to kolacja wigilijna lub obiad w pierwszy dzień Świąt. Na stole pojawiają się standardowe dania: ostrygi, pasztet z gęsi lub kaczki oraz indyk pieczony w kasztanach. We Francji zasadniczo nie słucha się ani nie śpiewa kolęd, a jedynie podtrzymywana jest tradycja budowania szopek, wokół których gromadzi się rodzina.

Charakterystyczny karnawałowo-świąteczny wygląd mają święta we Włoszech. Potęż-

ogromna choinka przed Białym Domem. Rozświetla ją osobiście prezydent w gronie najbliższej rodziny. Najpopularniejszym daniem jest - tak jak w krajach anglosaskich - indyk.

Dla Polaka spędzającego Święta w Australii dni te mogą być powodem szoku. Z jednej strony wszystko jest jak trzeba - choinka, kolęda i Mikołaje - z drugiej zaś niemilosierny upał i zatłoczone plaże.

My jednak życzymy mrozu, lodu i śniegu, jako że do Australii nam daleko.

J.S.







## Lekarz radzi

W każdym domu, a szczególnie tam gdzie są dzieci, powinna znajdować się podręczna apteczka pierwszej pomocy. Do tego celu można przeznaczyć szafkę lub odpowiednią walizczkę. Apteczka powinna być umieszczona w takim miejscu, aby dzieci nie miały do niej dostępu. Leki są dość często przyczyną zatrucia u dzieci i aby uniknąć tego nieszczęścia, najlepiej przeznaczyć do tego celu szafkę wiszącą na odpowiedniej wysokości na ścianie, dodatkowo zamkniętą na klucz.

W apteczce domowej powinien znajdować się zestaw prostych, podstawowych leków w niedużych ilościach, środki opatrunkowe oraz kilka niezbędnych przyborów i narzędzi lekarskich. Nie należy popadać w przesadę i gromadzić zbyt dużej ilości leków, gdyż długo leżące tracą swoją wartość. Trzeba je usunąć z apteczki i zniszczyć. Leki przeterminowane są szkodliwe dla zdrowia, a nawet mogą być przyczyną zatrucia. W apteczce wolno przechowywać tylko te leki, na których jest wyraźnie napisane, co to za lek. Nie wolno przechowywać leków w opakowaniach nieoznakowanych ani umieszczać ich w pustych opakowaniach po innych lekach bez zmiany oznakowania. Leki przechowujemy zwykle w torebkach, pudełkach i buteleczkach. Jeżeli na jakimś opakowaniu z lekami zatarł się

lub odkleił napis z nazwą leku, najlepiej jest ten lek z apteczki usunąć, bo o pomyłkę bardzo łatwo.

W apteczce domowej nigdy nie powinny znajdować się leki silnie trujące i trucizny, na których apteki dla ostrzeżenia przed niebezpieczeństwem nalepią naklejkę z trupa głową i napisem „trucizna”. Jeżeli kuracja tym lekiem została zakończona, trzeba go zniszczyć - wylać lub spalić. Należy również pamiętać, że dłuższe przechowywanie zapisanych przez lekarza mikstur jest bezcelowe, ponieważ leki te szybko ulegają rozkładowi. Leki przygotowywane w aptece i służące do użytku zewnętrznego są oznakowane różową lub pomarańczową etykietką, a leki stosowane wewnętrznie oznaczone są nalepką białą.

Przechowywanie a apteczce substancji żrących np. kwasu do lutowania lub innych substancji chemicznych silnie działających jest niedopuszczalne. Apteczka służy tylko do przechowywania leków, bo w pośpiechu lub zdenerwowaniu bardzo łatwo o pomyłkę. W apteczce powinien być utrzymany wzorowy porządek, co gwarantuje szybkie znalezienie potrzebnego leku. Wskazane też jest, aby wewnątrz apteczki, najlepiej na drzwiczkach, umieszczony był spis leków, które ona zawiera.

Skład apteczki pierwszej pomocy dla użytku domowego powinien być modyfikowany w zależności od wieku domowników oraz ich ewentualnych przewlekłych chorób. W składzie każdej apteczki domowej powinny znajdować się:

- leki przeciwgorączkowe np. Pyramidon, Paracetamol lub Propyphenazonum,

- leki stosowane w przeziębieniach np. Polopiryna S, Asprocol, Calcypiryna,
- leki przeciwbólowe np. Pabialgina lub Gardan
- leki nasercowe i uspokajające: Cardiamid w kroplach, krople walerianowe, Nervosol, Neospasmina,
- leki żołądkowe i jelitowe: tabletki przeczyszczające, węgiel leczniczy w tabletkach, krople miętowe, Sulfaguanidyna, tabletki rozkurczowe np. No-Spa,
- środki odkażające: jodyna, spirytus salicylowy i czysty, Altacet w tabletkach, Rivanol w tabletkach, woda utleniona, zasyпка np. Pabiamid,
- środki opatrunkowe: bandaże, bandaż elastyczny, wata, gaza, lignina, rolka przylepca oraz plastry z opartunkiem gazowym, chusta trójkątna,
- zioła: rumianek, szalwia, herbata z lipy i mięty,
- przybory i narzędzia: termometr, pinceta, nożyczki, kieliszek do leków, zakraplacz, gruszka do lewatywy, szpatułki drewniane i termofor.

Zestaw apteczki domowej umożliwia choć w ograniczonym zakresie udzielenie pomocy w nagłych wypadkach i zachorowaniach. Takie nagłe sytuacje wywołują z reguły u osoby udzielającej pomocy zdenerwowanie i pośpiech, co sprzyja pomyłkom. Dlatego też biorąc do ręki lek dobrze jest pamiętać o starej lekarsko-pielęgniarskiej zasadzie: „zanim podasz lek, sprawdź 3-krotnie”.

lek.G.Kwiatkowska

## „...Doszedłem już do tego, że straciłem pracę, rodzinę, poważanie wśród ludzi i godność człowieka... W chwilach trzeźwości widziałem dwie drogi - skończyć ze sobą lub przestać...

...Doszedłem już do takiej sytuacji - pijąc, że straciłem pracę, rodzinę, poważanie wśród ludzi i godność człowieka w swoim mniemaniu. Miałem wprawdzie przebłyski, że staczam się coraz niżej, że nie jestem wartościowym obywatelem tego kraju, ale to były tylko ułamki sekund takich myśli.

ratunku, a tu okazuje się, że medycyna zajmuje się takimi jak ja. Na drugi dzień z rana pojechałem do szpitala. Przyjęto mnie bez zbędnych pytań. Byłem zdecydowany na wszystko, żeby tylko wyjść z tego nałogu. Leczenie nie okazało się wcale straszne. Nikt mnie bił, nie straszył, nie otrzymywałem

wewnętrznie. Poszedłem do kościoła z rodziną, ale siedząc w ławce byłem bardzo rozkojarzony, wszystko mi przeszkadzało: śpiew ludzi, słowa księdza, cała ta atmosfera kościoła. Nie wiem nawet, kiedy przestałem uczestniczyć we mszy, wyłączyłem się zupełnie. W pewnym momencie przestałem

## Byłem na dnie

Zwyciężała zawsze wódka. W chwilach trzeźwienia widziałem dwie drogi: skończyć ze sobą lub przestać. To drugie było dla mnie nieosiągalne.

Pewne okrucy człowieczeństwa, jakie we mnie drzemały, kazały mi odejść od rodziny, aby się ze mną nie męczyła. Po opuszczeniu rodziny piłem jeszcze 10 miesięcy...

...Na melinie spotkałem kolegę, który wyszedł za szpitala psychiatrycznego (oddział odwykowy). Był tam drugi czy trzeci już raz, po to tylko, żeby się trochę podratować i wrócić z powrotem do picia. Jego opowiadanie o leczeniu zastanowiło mnie. Do tej pory byłem przekonany, że nie ma dla mnie

nawet zastrzyków.

Mogąc wychodzić ze szpitala, postanowiłem skontaktować się z rodziną. Miałem cichą nadzieję, że ją odzyskam. Nie myliłem się. Było więc po co żyć. Po wyjściu ze szpitala wstąpiłem do klubu „Feniks”. Było to prawie pięć lat temu. Przyjęto mnie tu bardzo serdecznie, koledzy pomogli zostać. Od tamtego czasu pomagam innym. Praca w klubie polega na pomaganiu innym w wytrwaniu w trzeźwości...

...W czwartym roku mojej abstinencji postanowiłem wziąć na siebie większe zobowiązanie i przyrzec w obliczu Boga, że nie będę już nigdy pił. Gdy przyszedł ten dzień, stałem się nagle niezdecydowany, rozbiły

słyszeć i widzieć wszystko to, co się wokół mnie działo.

Zaczęła się moja prawdziwa rozmowa z Bogiem. Gdy skończyłem, Kościół był pusty. Rodzina czekała na mnie przed świątynią. Kościelny podał mi księgę, abym potwierdził swoją decyzję o abstinencji wpisem. Nie było mi to potrzebne, ale oczywiście podpisałem się. Obecnie już szósty rok nie piję, jestem aktywnym członkiem klubu abstynenta „Feniks”. Póki żyję, będę pomagał innym w podejmowaniu decyzji o zaprzestaniu picia i wytrwaniu w abstinencji...

Notowała  
Anna Chmielecka-Budzan



## Zdefektowana świadomość

(wypowiedź Andrzeja Walewskiego, wiceministra w resorcie ochrony środowiska, Głównego Inspektora Ochrony Środowiska)

Instytut Gallupa poinformował, że świadomość ekologiczna polskiego społeczeństwa jest zastraszająco niska. Tymczasem do Państwowej Inspekcji Ochrony Środowiska przychodzi setki listów z prośbą o interwencję. Jak więc naprawdę jest z tą świadomością?

„Nie zgadzam się z poglądem, że świadomość ekologiczna Polaków jest zastraszająco niska - mówi minister Walewski - jest w pewnym sensie zdefektowana. Wymaga leczenia, ale nie tworzenia. Polskie społeczeństwo udowodniło wielokrotnie, że jest bardzo wrażliwe na zanieczyszczenie środowiska. Świadczą o tym protesty ekologów przeciwko inwestycjom ekologicznie

szkodliwym, liczne - słuszne i mniej słuszne - protesty społeczeństwa przeciwko lokalizacji niektórych źródeł zanieczyszczeń, a także masowe listy do PIOS.

Natomiast zdefektowanie świadomości bierze się stąd, że społeczeństwo polskie było przez wiele lat wychowywane w przekonaniu, że należy rozgraniczyć problemy ekologiczne od spraw bytowych. Ochrona środowiska była jakby dodatkiem do celów podstawowych - zapewnienia ludziom środków trwałych, konsumpcyjnych, dostępu do oświaty, służby zdrowia. Mówiło się wówczas: - Jak będzie nas stać na to, żeby zapewnić ludziom godziwe życie, to zabierzmy się za ochronę śro-

doowiska, wtedy społeczeństwo będzie mogło wymagać od państwa konkretnych działań mających poprawić stan środowiska. Otóż było to zależenie z gruntu błędne. Ochrona środowiska jest częścią bytu społecznego. Na warunki, w jakich żyje człowiek, ma niebagatelny wpływ stan środowiska, co najlepiej wiedzą ludzie mieszkający na Śląsku.

Coraz częściej uświadamiamy sobie, że ochrona środowiska jest profilaktyką zdrowotną. To, w jakim środowisku człowiek żyje, rzutuje potem na to, ile lat żyje i jak często musi się leczyć. Trzeba wpieść ochronę środowiska w świadomość społeczeństwa, w walkę o byt. Poza tym ludzie muszą zrozumieć, a jest

to bardzo trudna sprawa, że oprócz tego, że ochrona jest obowiązkiem państwa to również jest obowiązkiem obywatela wobec innych obywateli. A tego w ogóle u nas nie ma!

Całe ostrze wrażliwości ekologicznej, którą wysoko oceniam, jest skierowane przeciwko władzy. Władza powinna zapewnić to, to i to. Jest to normalne i słuszne, tylko jednocześnie Kowalski, który ma pretensje do władzy, że nie zamyka dymiącego komina nie zdaje sobie sprawy ze swej własnej odpowiedzialności za warunki bytowe, jakie stwarza na swoim osiedlu. Wyrzuca śmieci nie segregując ich, myje samochód w strumyku itd. W środowisku mikro działa bez obarczeń świadomością ekologiczną, a w środowisku makro wymaga, aby mu stworzyć korzystne warunki ekologiczne. I to jest właśnie ów defekt świadomości ekologicznej, o którym mówiłem na początku”.

Notował: Jacek Zyśk

## Pomoc znajdziesz w „Feniksie”

Działający w Polkowicach z powodzeniem od roku Klub Aktywnego Abstynenta „Feniks” z otwartymi rękami przyjmie każdego, kto z powodu nadużywania alkoholu zaczyna w swoim zachowaniu zauważać niepokojące objawy. Aby pomóc sobie w odpowiedzi na pytanie: „Czy jestem już uzależniony i muszę się leczyć?”, proponuję wywiad z samym sobą (test Baltimorski) pt. „Czy nie jesteś alkoholikiem”. Odpowiadając, proszę wziąć pod uwagę ostatni rok.

1. Czy tracisz na picie coś z twego czasu pracy? (tak, nie)
2. Czy picie czyni twoje życie domowe nieszczęśliwym lub mniej szczęśliwym?
3. Czy pijesz dlatego, że jesteś nieśmiały wobec innych?
4. Czy picie już przynosi ujmę Twojej opinii?
5. Czy miałeś kiedykolwiek wskutek picia trudności finansowe?
6. Czy wskutek picia wpadasz w złe towarzystwo?
7. Czy Twoje picie jest powodem zmartwień w Twojej rodzinie?
8. Czy odkąd pijesz, zmniejszyły się Twoje ambicje?
9. Czy pragniesz pić codziennie w określonej porze?
10. Czy następnego ranka odczuwasz potrzebę picia, chociażby piwa?
11. Czy z powodu picia nie możesz zasnąć, budzisz się lub śpisz niespokojnie?
12. Czy odkąd pijesz, zmniejszyła się Twoja sprawność fizyczna lub umysłowa?
13. Czy picie odbija się na Twojej pracy zawodowej?
14. Czy pijesz, aby zagłuszyć troski lub dolegliwości?
15. Czy czasami pijesz samotnie?
16. Czy kiedykolwiek wskutek picia straciłeś pamięć o tym, co robiłeś i gdzie byłeś?
17. Czy miałeś kiedykolwiek do czynienia z lekarzem, pogotowiem itp. wskutek picia?
18. Czy pijesz, aby wzmocnić pewność siebie, chęć pokazania się?
19. Czy byłeś kiedykolwiek w szpitalu, w izbie wytrzeźwień?
20. Czy miałeś kiedykolwiek w stanie nietrzeźwym konflikt w lokalu czy innym miejscu z innymi osobami?
21. Czy ciecysz się na myśl o napiciu się i szukasz ku temu okazji?

Podsumuj odpowiedzi i sam sobie postaw rozpoznanie. Jedna odpowiedź „tak” na którekolwiek z 21 pytań oznacza ostrzeżenie, że możesz stać się człowiekiem uzależnionym od alkoholu. Dwie odpowiedzi „tak” - prawdopodobnie już jesteś lub wkrótce staniiesz się uzależniony od alkoholu. Trzy odpowiedzi „tak” oznaczają, że powinniśmy natychmiast zwrócić się do lekarza. Bez jego pomocy nie wyleczysz się sam. Sam nie będziesz miał siły zerwać z nałogiem.

Jeżeli rozpoczniesz leczenie, pamiętaj, nie wolno Ci już nigdy wypić ani kieliszka alkoholu. Każda najmniejsza dawka alkoholu niweczy leczenie.

Pytania testowe są stosowane i zostały skonstruowane w szpitalu uniwersyteckim w Baltimore USA w celu zbadania, czy pacjent jest alkoholikiem. Jeżeli odpowiadając na powyższe pytania stwierdziłeś, że uzależniony jest Twój mąż, brat, syn... również możesz przyjść do Klubu Abstynenta, który prowadzi również poradnictwo dla rodzin w zakresie postępowania z uzależnionymi.

Szerzej o działalności Klubu, jego sukcesach w następnym numerze.

ACHB

## Kocham Cię Córko

Moja córka ma 6 lat,  
zresztą może trochę więcej.  
Bardzo kocha swego tatę,  
prosi: Tato weź mnie na ręce!

Chętnie wziąłbym wszakże ją,  
bo też kocham córkę swą.  
Ale jakże, ale jakże?  
Kiedy ręce tak mi drżą.

Wczoraj dałem jej na kino  
stówkę, chociaż chciała dwie.  
Ale muszę mieć na wino,  
przecież muszę napić się.

Kiedy prosi: Nie bij mamy,  
bo ją pewnie bardzo boli.  
I ma łezki pod oczami,  
zawsze posłucham jej woli.

Trzy dni w domu mnie nie było,  
ciął się zdarzył z kumplem Romkiem.  
A gdy forsę nie starczyło,  
to rozbiłem jej skarbonkę.

Wysypałem sto tysięcy.  
Cóż to była za radocha!  
Czy się gniewasz? Tato co ty?  
Bo mnie córka bardzo kocha!

Teraz pójde, kupię żytnią  
i położę się pod chmurką.  
I pociągnę z gwinta myśląc:  
jak ja Ciebie kocham Córko!

Autor jest członkiem Klubu  
„Feniks”



# ABC biblioteki

- rozmowa z Marią Grzegorek oraz Renatą Klaską, pracownicami biblioteki i czytelnia w Polkowicach

- Wiadomo, że obecnie książki są drogie i przeciętnego czytelnika nie stać na ich kupno. Czy w związku z tym zwiększyła się liczba członków wypożyczalni?

- Zdecydowanie tak. W ostatnim czasie zapisujemy dziennie około 10 nowych członków.

- Czy mogłaby Pani podać orientacyjną liczbę czytelników?

- Oczywiście. W tym roku liczba czytelników wzrosła do 1950 osób. Są też tacy, którzy byli zapisani w ubiegłym roku, ale w tej chwili jeszcze do nas nie dotarli.

- Czy uważa Pani, że jest to liczba duża w stosunku do liczby dorosłych mieszkańców naszego miasta?

- Jest to niewiele, zaledwie 10% korzysta z wypożyczalni, co bardzo nas martwi, ponieważ mamy wiele do zaoferowania. Mimo to, w stosunku do roku ubiegłego, liczba ta nieco wzrosła.

- Jaka jest rozpiętość wieku między najmłodszym a najstarszym czytelnikiem?

- Raczej spora. Przyjmujemy młodzież z VII klas szkoły podstawowej, a więc czternastolatków. Najstarsza czytelniczka ma 86 lat.

- Jaką tematykę książek proponuje polkowicka biblioteka?

- Mamy książki bardzo różne, żeby każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Mamy do zaoferowania powieści, romanse współczesne i dawne, książki sensacyjne, science-fiction, literaturę piękną, kryminalną, a także literaturę popularno-naukową.

- Jakie książki cieszą się największą popularnością wśród młodzieży? Mamy nadzieję, że nie są to tylko lektury szkolne?

- Nie są to tylko lektury szkolne, mimo że są one często wypożyczane. Szkoła ma swoje wymagania. Młodzież w zależności od swych zainteresowań czyta książki science-fiction, dużą popularnością cieszą się horrory. Dziewczęta chętnie czytają romanse wydawnictwa Harlequin, jako że są to książki lekkie, takie na dwie godziny. Chłopców interesują książki sensacyjne. Spadło zainteresowanie literaturą kryminalną.

- A co najchętniej czytają starsi czytelnicy?

- Panie chętnie wypożyczają romanse,

panowie kryminały i sensację. Mamy też czytelników mających określone wymagania, są to tacy, którzy dobrze wiedzą, czego chcą. Pytają o klasyków, np. Zolę.

- Czy istnieje książka-przebój?

- Nie wiem, czy można to tak określić, ale bardzo dużą popularnością cieszą się: „Kalejdoskop” Danieli Steele, a także „Przemienność z wiatrem”.



- Co może Pani polecić z nowości?

- W tej chwili nie mamy nic nowego z klasyki i romansu. Jeżeli chodzi o literaturę kryminalną, to mamy dwie nowe książki Agaty Christie, a także kilka nowych horrorów.

- Czy istnieją jakieś trudności w zakupie nowych książek?

- W zasadzie nie. Bardzo często korzystamy z usług polkowickiej księgarni. Jeżeli nie jest ona w stanie zaoferować nam ciekawych pozycji, jedziemy do Lubina lub Legnicy.

- Zauważyliśmy, że wypożyczalnia jest w posiadaniu dwóch komputerów. Czy jest Pani z tego zadowolona?

- Oczywiście. Posiadanie komputerów bardzo ułatwiło nam pracę. Zlikwidowałyśmy karty czytelników oraz karty książek. Wszystko możemy łatwo i szybko znaleźć

w komputerze. Jednym słowem - mniej pracy biurowej.

- Czego życzyłaby sobie Pani w pracy zawodowej?

- Przede wszystkim zarówno ja, jak i moja koleżanka, chciałybyśmy, żeby zwiększyła się liczba czytelników. Wypożyczalnia ma dużo do zaoferowania i dobrze byłoby wykorzystać to jak najlepiej. Byłybyśmy szczęśliwe, gdybyśmy mogły pozwolić sobie na zakup wszystkich interesujących pozycji. Niestety, zawsze musimy dokonywać wyboru, gdyż ograniczają nas finanse.

- Życzymy Pani tego bardzo serdecznie i dziękujemy za rozmowę.

\*\*\*

*W tym samym obiekcie co wypożyczalnia znajduje się czytelnia dla dorosłych i młodzieży oraz dział muzyczny. Aby przybliżyć Państwu działalność tych instytucji, poprosiliśmy o krótką rozmowę panią Renatę.*

- Co ma do zaoferowania polkowicka czytelnia?

- Oferujemy każdemu skorzystanie ze słowników, encyklopedii, wydawnictw informacyjnych z różnych dziedzin wiedzy oraz ciekawych gazet i czasopism.

- Czytelnię odwiedzają dzieci, młodzież i dorośli. Co mogą dla siebie znaleźć?

- Jeżeli chodzi o wydawnictwa dla dzieci, to mamy wspaniale wydane: „Wielką encyklopedię dla dzieci”, „Ilustrowany atlas świata”, „Leksykon młodego czytelnika” i różnego rodzaju czasopisma. Młodzieży i dorosłym polecamy „Kronikę Ziemi”, „Kronikę XX wieku”, „Encyklopedię Giunessa” i wiele ciekawych czasopism z różnych dziedzin. Na pewno każdy znajdzie coś dla siebie. Prowadzimy kartotekę regionalną, w której czytelnik może znaleźć informacje na temat Dolnego Śląska oraz Polkowic.

- Czego życzyłaby sobie Pani w pracy zawodowej?

- Chciałabym, żeby jak najwięcej ludzi odwiedzało czytelnię. Przydałoby się też większe pomieszczenie, w którym można byłoby organizować np. spotkania autorskie. Dobrze byłoby, gdyby istniała osobna czytelnia dla dzieci oraz osobna dla młodzieży i dorosłych.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiały:  
Izabela Wójcik  
Agnieszka Kielar



# I ty możesz być zgrabna

- rozmowa z instruktorką aerobiku Jolantą Witkowską

**- Jaki wpływ na sylwetkę mają ćwiczenia gimnastyczne?**

- Tylko ćwiczenia wykonywane systematycznie, w tempie intensywności zwiększonej proporcjonalnie do możliwości organizmu mają istotny wpływ na naszą sylwetkę. Pozwalają zachować jędrność, zwinność, gibkość, sprężystość, wspinał się rzeźbią sylwetkę. W krótkim stosunkowo czasie widoczne są już efekty ćwiczeń; wyrabiają one muskulaturę ciała, wzmacniają mięśnie pośladków, brzucha, utrzymują młodość, skutecznie powstrzymują proces starzenia.

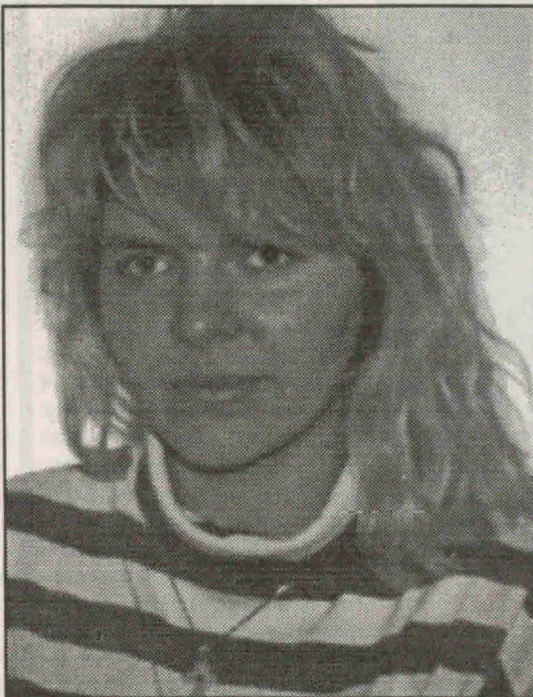
Uczą nas ładnie i estetycznie poruszać się, łagodzą syndrom przedmiesiączkowy, okres menopauzy.

**- Systematyczne ćwiczenia mają więc właściwości lecznicze dla organizmu?**

- Oczywiście, systematyczna dawka ruchu działa jak lek. Zatrzymuje rozwój chorób kości, a w przypadku stwierdzonych chorób kręgosłupa ćwiczenia wykonywane w konsultacji z lekarzem wzmacniają gorset mięśniowy, czyli mięśnie grzbietu, uśmierzają bóle kręgosłupa, korygują postawę. Z wiekiem zanika wiele komórek mięśniowych, ćwicząc możemy zwiększyć objętość pozostałych, co nie zmienia jednak wielkości mięśnia lecz zapobiega jego zwiotczeniu.

Stajemy się silniejsze, odporniejsze na zmęczenie, przybywa nam sił witamin niezbędnych do codziennej pracy. Ćwiczenia mają dodatni wpływ na pracę serca, układu oddechowego, stają się sposobem na życie, na kłopoty, zmartwienia, rozładowanie

napięć i stresów. Na początku rozpoczynając ćwiczenia odczuwają ból w różnych częściach ciała. Należy ten etap przecześć, gdyż nie przygotowane do wysiłku mięśnie zostają zakwaszone, ale już po kilku zajęciach ból mija.



Przy ćwiczeniach dochodzi do zaburzenia równowagi różnych układów, serce bije szybciej, pocimy się, bolą mięśnie. Po wysiłku występuje proces odnowy, a systematyczne ćwiczenia prowadzą do trwałych korzystnych zmian w organizmie. Rzeźbią sylwetkę, nie dopuszczając do odkładania

się tłuszczu na biodrach, brzuchu i pośladkach. Dotyczy to ćwiczeń szczególnie w pozycjach leżących. Dodatkowy element rzeźbiący sylwetkę to niszczenie tkanki tłuszczowej przez uderzanie podczas ćwiczeń ciała o twardą posadzkę. W miejscu ubitej tkanki tłuszczowej pojawiają się siniaki, zanikające po kilku ćwiczeniach.

**- W jaki sposób nie dopuścić do zbytnej nadwagi?**

- Odpowiedź na to pytanie zna każda z nas. Wiadomo, że należy w porozumieniu z lekarzem zlecić sobie odpowiednią dietę eliminującą z pożywienia produkty wysokokaloryczne. Jemy więc dużo owoców, jarzyn, a równocześnie intensywnie ćwiczymy. Propozycji zarówno diet jak i rodzajów ćwiczeń jest wiele. Wystarczy wybrać jedną z nich i systematycznie stosować. Problem leży nie w propozycji diety czy ćwiczeń, lecz w mentalności Polaków. Wolimy ponarzekać, a w najlepszym wypadku wyszukać cud-dietę. Nie stać nas na wysiłek fizyczny, niezbędny przy schudnięciu. Jeśli mamy niewielką nadwagę, możemy sobie pomóc ćwicząc w domu, biegając, jeżdżąc na rowerze, czy też wychodząc za miasto na długie spacerki.

Jeżeli chcemy szybciej schudnąć, lub nasza nadwaga jest większa niż kilka kilogramów - radziłabym przyjść na salę gimnastyczną i ćwiczyć pod okiem instruktora. Idealnym wprost ćwiczeniem dla osób z małą nadwagą, pragnących nie dopuścić do przytycia, jest aerobic. Nie jest to gimnastyka odchudzająca lecz mająca na celu uchronić przed przytyciem. Pamiętać należy, aby ćwiczyć w miarę swoich możliwości, a z każdym zajęciem ćwiczenia będą wykonywane dokładniej, z mniejszym wysiłkiem.

- Dziękuję za rozmowę.

ACHB

## Zdrowe włosy

- rozmowa z mistrzem fryzjerstwa panią Janiną Górecką

**- O czym należy pamiętać mówiąc o pięknych, zdrowych włosach?**

Należy przede wszystkim zastanowić się, jakie mamy włosy: suche czy z tendencją do przetłuszczania, gęste czy rzadkie, wypadające czy nie. Jeżeli nie jesteśmy pewne własnej oceny, to należy się udać do fachowca po poradę.

**- Gdy mamy włosy suche, rozdwijające się na końcach - w jaki sposób możemy sobie pomóc?**

- Postarajmy się o odżywkę gotową, kupioną w drogerii, lub wykonaną sposobem domowym.

Przez miesiąc myjemy włosy żółtkami, dodając kilkanaście kropli witaminy A+D, a gdy są bardzo suche A+E, oraz kilka kropli soku z cytryny. Następnie płuczemy naparem z ziół: jasne - z rumianku, kwiatu lipy, skrzypu polnego, szalwi, a ciemne: naparem z kory dębowej, kłącza tataraku. Paniom mającym skłonności do łysiny plackowatej radzę wcierać sok z cebuli.

Osoby mające włosy długie powinny przynajmniej raz na 6 tygodni skracać je o 1 cm, kruszące, rozdwijające i płaczące się końce włosów mogą być również jedną z przyczyn wypadania. Przy

włosach słabych rezygnuje się raczej z fryzury długiej, chociażby ze względu na to, że trudniej jest przeprowadzać systematyczną pielęgnację.

Pamiętajmy, że włosy długie, rzadkie i cienkie nie dodają uroku, od razu można zauważyć, że jest ich niewiele, podczas gdy umiejętnym strzyżeniem włosów krótkich i półdługich osiąga się pożądany efekt puszystości i gęstości.

**- Dlaczego włosy wypadają? Znając przyczyny możemy zapobiec takiemu stanowi?**

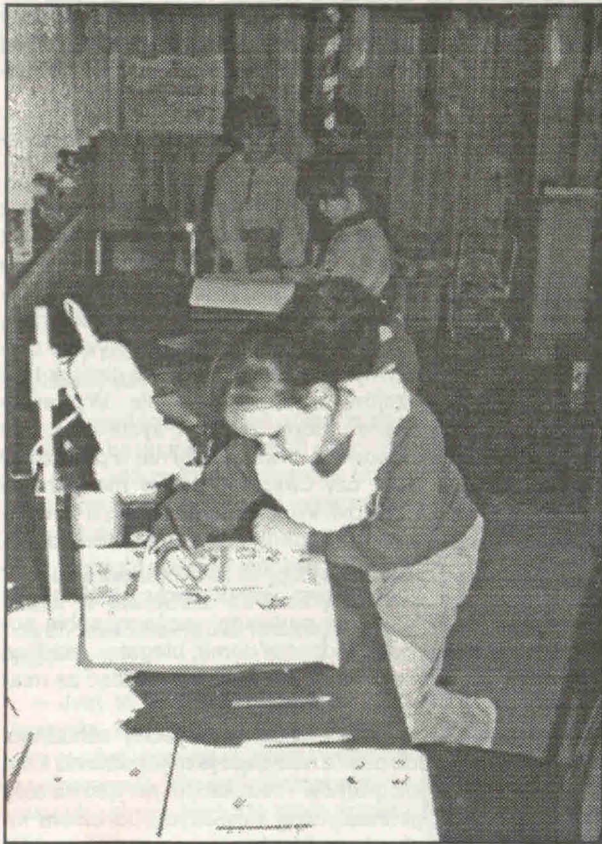
- Wśród przyczyn jednakowo istotnych dla obu płci wymienić można przebyte choroby typu wirusowego (ciężkie grypy, zapalenia płuc, zatrucia pokarmowe, choroby zakaźne, silne stany nerwowe, migreny). W tych przypadkach

objawy wypadania i osłabienia włosów powinny być przejściowe. Nie można jednak zdać się na zwykły przebieg rekonwalescencji, trzeba pomóc organizmowi poprzez przyjmowanie witamin, wprowadzenie do codziennego menu jarzyn, owoców i innych pokarmów zawierających żelazo oraz zapewnienie organizmowi potrzebnej ilości snu nawet w postaci krótkich drzemek w ciągu dnia.

Inne przyczyny wypadania i osłabienia włosów dotyczą z reguły kobiet i są to: zbyt częste i niewłaściwie przeprowadzane środkami chemicznymi zabiegi upiększające (trwała ondulacja, farbowanie, rozjaśnianie). Gdy włosy są słabe, cienkie i nie można się zdecydować na robienie trwałej ondulacji i jednoczesne farbowanie. Efekt upiększający będzie żaden, a osłabienie



# Świetlica terapeutyczna



Dzieci podczas zajęć

Pokowice to drugie miasto w województwie legnickim posiadające świetlicę terapeutyczną. Do funkcjonującej od roku przy Poradni Wychowawczo-Zawodowej świetlicy uczęszcza czterdzieścioro dzieci. Najwięcej z terenu miasta Polkowice. Są to dzieci z dużymi trudnościami w nauce, nie mające nawyków pracy umysłowej, nie mogące liczyć na pomoc rodziców. Aby wyposażyć dzieci z bagażem złych doświadczeń i zaległościami w nauce w podstawowe nawyki i umiejętności, konieczna jest wczesna interwencja i pomoc, dlatego też praca jest tu prowadzona już z dziećmi z klas pierwszych. Od września rozszerzono zakres zajęć, które trwają obecnie od godziny 8<sup>00</sup>

do 18<sup>00</sup> przez cztery dni w tygodniu. Uczniowie odrabiają zadania domowe, uczestniczą w zajęciach świetlicowych, terapeutycznych, wyrównawczych, kompensacyjnych oraz indywidualnych z nauczycielami poszczególnych przedmiotów.

Wypracowane formy kontaktów ze szkołą umożliwiają efektywną pracę. Pracownicy Poradni Wychowawczo - Zawodowej uczestniczą w dyskusjach na radach pedagogicznych, kontaktują się z rodzicami, nauczycielami i wychowawcami swoich wychowanków. Wymierne efekty tej pracy będą widoczne na pewno za kilka lat, ale już teraz widoczna jest radykalna zmiana w nastawieniu do nauki, szkoły, nauczycieli. Nie mające nigdzie oparcia dzieci tu znalazły wychowawców, którzy wysłuchają, rozumieją, wesprą. Stały się przez to spokojniejsze, bardziej opanowane.

W najbliższych planach kierowniczką poradni pani Jadwiga Nalewajskiej jest dalsze

rozszerzenie pracy terapeutycznej, powołanie kierownika świetlicy. Życzymy powodzenia w szlachetnych zamiarach.

ACHB

## Decybel w uchu

W niektórych francuskich ośrodkach badania poborowych, pod pretekstem sprawdzania ich przydatności do pełnienia służby wojskowej, wykonano szereg specjalistycznych badań słuchu. Jedno z takich badań dotyczyło wpływu słuchania muzyki z walk-

## Nazwy Nazwy

Kiedy usłyszymy, że ktoś wybiera się do emerytki lub na cmentarzyk, nie mamy na ogół wątpliwości, iż w pierwszym przypadku chodzi o starszą wiekiem kobietę, a w drugim, że jest to zdrobnienie od słowa cmentarz. Tymczasem są to nazwy miejscowości. Takich mylących nazw, a niekiedy przedziwnych, śmiesznych - jest wiele.

Oto niektóre z nich wybrane z „Wykazu urzędowych nazw miejscowości w Polsce”:

Zacznijmy od liter C i D: spotykamy tu takie nazwy miejscowości jak np. Cholerna Górka, Cipki, Charzaste Chodupki, Chamsk, Czarny Koniec, Całowanie i wspomniany już Cmentarzyk. Następnie mamy: Dupaki, Draby, Dożywocie, Dolną Część. Końców jest zresztą więcej. Poza Czarnym w wykazie można znaleźć jeszcze: Szary Koniec i Duży Koniec.

Niektóre miejscowości noszą nazwy owoców, jarzyn, potraw, jak np. Flaki, Grzanka, Czosnek, Brzoskwinia, Pierozki, Schaby. Najbardziej oryginalne wydają się nam jednak miejscowości zwańczone: Epidemia, Donosy, Dolne Wymiary, Duża Swoboda, Pod Babą i Na Dziadku.

(lp)

menów na stan słuchu poborowych.

Zestawienie wyników pozwala stwierdzić, że systematyczne używanie walkmana stopniowo uszkadza słuch. Świadczy o tym wysoki odsetek obustronnego osłabienia słuchu wśród amatorów walkmana. Umiarkowane korzystanie z walkmana nie jest groźne pod warunkiem, że nie ma wcześniejszej choroby ucha wewnętrznego. U tych jednak, którzy długo słuchają muzyki o mocy około 100 dB występuje już pewne ryzyko. Po dwugodzinnym słuchaniu muzyki o mocy do 90 dB potrzebna jest przerwa półtorej godziny, ażeby chwilowe ogłuchnienie nie przerodziło się po jakimś czasie w chroniczne.

(lp)

włosów znaczne. Dobra farba uszkadza włosy w minimalnym stopniu, a włosom silnym i zdrowym może nie zaszkodzić w ogóle, pod warunkiem, że przy myciu będą stosowane dobre szampony i odżywkę.

Do włosów zniszczonych, suchych, po trwałej ondulacji, farbowaniu proponuję bardzo dobre szampony: Polly Kur, Timotei, Elseve, Loreal i polski kokosowy.

- Czy częsta kąpiel nie szkodzi włosom?

- Nawet codzienna kąpiel nie szkodzi włosom. Pamiętajcie tylko

należy, aby przy suchych włosach nie była ona zbyt ciepła. Gorąca woda podrażnia cebulki włosowe, powodując wydzielanie łojotoku. Odpowiednia temperatura wody to od 36°C do 40°C. Po umyciu stosujemy odżywkę.

- A jak postępujemy przy włosach tłustych?

- Przy dużym łojotoku można zastosować naświetlanie skóry lampą kwarcową. Najlepiej dawkować zabieg co drugi dzień, rozpoczynając od 1 minuty. Przebiegiem bierze się serię 20 kwarcówek. Każdego dnia przedłużamy

naświetlanie o 1 minutę. Dotyczy to jednak włosów nie farbowanych i nie rozjaśnianych, gdyż promienie lampy kwarcowej zmieniają odcień farby.

- Gdy mamy włosy ładne, błyszczące, zadbane - jak należy je pielęgnować, aby były takie jak najdłużej?

- Ważne jest częste rozczesywanie włosów w ciągu dnia, a już niezbędne dokładne rozczesanie ich wieczorem. Nie można kłaść się z włosami spletanymi, na których zalega warstwa kurzu i pyłu. Każdym włosom, nawet tym zu-

pełnie zdrowym, dobrze zrobić przeprowadzana od czasu do czasu kuracja wzmacniająca. 2 godziny przed myciem włosów wetrzeć w skórę głowy następującą mieszankę: żółtko, kilkanaście kropel oliwy z oliwek, witamina A+E. Okryć włosy serwetką plastikową i ręcznikiem. Po kilkunastu minutach umyć dwukrotnie dobrym szamponem. Dobre efekty daje też wcieranie soku z czarnej rzodkwi.

- Dziękuję za rozmowę

Rozmawiała:  
ACHB



# Chcemy, żeby dzieciom się u nas podobało...

rozmowa z Barbarą Abrolat, dyrektorem Ogniska Muzycznego w Polkowicach

- Ognisko Muzyczne jest jedną z nielicznych instytucji w Polkowicach kształcących muzycznie dzieci i młodzież. Czy w związku z tym dużo jest chętnych i czy wszyscy są przyjmowani?

- Raczej niewielu. Był czas, że ognisko liczyło ponad 100 uczniów, a w tej chwili jest ich tylko 59. Przyjmujemy wszystkich, którzy się do nas zgłoszą. Selekcja nie jest u nas obowiązująca, dlatego, że ognisko nie jest szkołą o profilu typowo profesjonalnym. Jest to szkoła umuzykalniająca, dlatego wszystkie dzieci są przyjmowane.

- Jakie są zasady przyjęcia do ogniska?

- Podstawowym warunkiem, który musi spełniać kandydat jest posiadanie przez niego własnego instrumentu. Poza tym przechodzi on egzamin wstępny, podczas którego badane jest poczucie rytmu, słuch i pamięć. W naszym ognisku istnieją dwa działy. W dziale dziecięcym nauka trwa 6 lat. Do tego działu przyjmujemy dzieci do dwunastego roku życia. Osoby, które ukończyły 12 lat przyjmujemy do działu młodzieży, nauka trwa tu 4 lata.

- Na jakich instrumentach można uczyć się gry?

- W tej chwili są trzy podstawowe klasy w ognisku: klasa fortepianu, klasa gitary oraz akordeonu. Od grudnia rusza klasa tzw. instrumentów elektronicznych. Zakupiliśmy organy bardzo dobrej jakości.

- Dużo jest chętnych na ten instrument?

- Na razie nie ma dużego naboru, ponieważ mało ludzi wie, że zamierzamy prowadzić naukę gry na organach. Wielu jest jednak takich, którzy chodzą i dopytują się o to, czemu się osobiście nie dziwią. W tej chwili organy są jednym z najbardziej modnych instrumentów.

- Czy wszyscy, którzy rozpoczęli naukę w ognisku, ukończyli ją?

- Nie. Bardzo dużo dzieci rezygnuje, dlatego, że ognisko jest szkołą płatną. Rodzice uczniów co miesiąc muszą wydać określoną sumę pieniędzy za naukę. W tej chwili jest to 380 tysięcy na miesiąc. Niejednokrotnie jest tak, że ta suma się zmienia. Dawniej była ona stała od września do czerwca. Teraz co kilka miesięcy jest inna. Związane to jest z podwyżkami dla nauczycieli. Jeżeli Urząd Miasta nam nie pomoże, to niestety od stycznia dzieci zaczną się wykruszać. Nie wszystkich będzie stać na tak wysokie opłaty.

- Pomijając sytuację finansową uczniów, a raczej ich rodziców, czy zdarza się, że dziecko nie daje sobie rady w szkole muzycznej? Powiedzmy, że po kilku miesiącach nauki dochodzi do wniosku, że nie jest to dla niego i postanawia zrezygnować. Czy takie sytuacje mają miejsce?

- Są takie dzieci, ale nie jest ich dużo i tylko nieliczne decydują się na przerwanie nauki. Dla nas, nauczycieli, każde dziecko jest ważne. My

musimy dbać o to, żeby dzieciom się tutaj podobało, żeby chciały tutaj przyjść i uczyć się. Jeżeli ktoś nie daje sobie rady, jest bardzo słaby, to staramy się nie obciążać go realizowaniem programu. Realizujemy z nim jakieś minimum, żeby się nie zniechęcał i mógł się uczyć dalej. W takich przypadkach rezygnujemy z programu na wysokim poziomie.

- Jakimi osiągnięciami swych uczniów cieszy się ognisko?

- Jedna osoba skończyła wyższe studia muzyczne i jest to dla nas dużym osiągnięciem, inna skończyła średnią szkołę w Zielonej Górze. Są tacy, którzy zdawali do Państwowej Szkoły Muzycznej w Lubinie. Poza tym nasi uczniowie biorą udział w różnych konkursach i koncertach. Co roku organizowany jest konkurs pianistyczny w Złotoryi. Nasi uczniowie zawsze brali udział i niejednokrotnie wracali z niego z wyróżnieniami. Bierzymy udział w konkursach gitarowych i akordeonowych. Każdego roku jakieś ognisko organizuje koncert fortepianowy na cztery ręce. W tym roku taki koncert organizuje Lubin, a za rok odbędzie się on w Polkowicach.

- Czy przy ognisku działa jakiś zespół?

- W tej chwili istnieje zespół akordeonowo-gitarowy. Mamy zamiar włączyć do niego również organy. Zespół cieszy się dużą popularnością. Dzieci bardzo chętnie biorą udział w zajęciach, jest to dla nich ogromna frajda. Wspólne granie sprawia im dużo radości.

- Czy zespół koncertuje?

- W tej chwili nie, gdyż dwóch uczniów odeszło i trzeba przygotować nowych. W najbliższej przyszłości chcemy zorganizować koncert kołód w Domu Kultury „Impresja”.

- Co daje ukończenie ogniska, jakie kwalifikacje ma uczeń, który je ukończył?

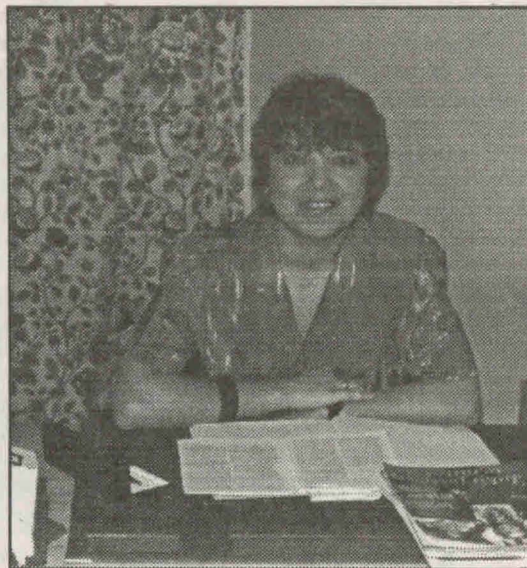
- Warunkiem przyjęcia do Średniej Szkoły Muzycznej jest ukończenie Szkoły Muzycznej I stopnia lub ukończenie Ogniska Muzycznego. Daje więc ono możliwość dalszego kształcenia. Według mnie najważniejsze jednak jest to, że dziecko uczące się muzyki jest bogatsze kulturowo, bardziej wrażliwe na piękno. Poznając instrument wchodzi we wspaniały świat muzyki, potrafi go zrozumieć. Dla takiego dziecka muzyka to nie tylko disco czy rock, to również muzyka poważna. Jest ono bez wątpienia bogatsze od dzieci, których kontakt z muzyką ogranicza się do słuchania magnetofonu.

- Czy może nam Pani powiedzieć, ilu absolwentów liczy sobie ognisko od początku swojego istnienia?

- Dokładnie 66 osób.

- Kiedy ognisko powstało?

- Założone zostało w 1976 roku z inicjatywy Legnickiego Towarzystwa Muzycznego.



- Jak się Pani pracuje w nowym, a tak naprawdę w starym budynku? Mówimy o starym budynku, bo kiedyś ognisko się w nim mieściło. Teraz po prostu wróciło na dawne miejsce.

- Tak, to prawda. Byliśmy tutaj parę lat temu. Do tej pory ognisko zmieniało swoją siedzibę czterokrotnie. Jak nam się pracuje? Warunki są bez porównania lepsze. Do niedawna ognisko mieściło się w baraku na ulicy Legnickiej. Prowadzenie w nim zajęć było bardzo męczące, zarówno dla uczniów jak i dla nauczycieli. Najgorsze było wzajemne zagłuszanie się. Tutaj jest o wiele wygodniej i przyjemniej. Dzieci też inaczej odbierają naukę. Ale i tutaj nie jest idealnie. Przede wszystkim jest ciasno. Mamy zaledwie pięć pomieszczeń, brakuje klasy teoretycznej, w której mogłyby odbywać się zajęcia z umuzykalnienia. Takie zajęcia się odbywają, tylko że w trudnych warunkach. W jednej klasie jest do dwudziestu uczniów i dzieci się po prostu nie mieszczą.

- Czego chciałaby sobie Pani życzyć w pracy zawodowej?

- Przede wszystkim chciałabym pozbyć się obciążenia psychicznego związanego z co kilkumiesięcznym podwyższaniem czesnego. Wiadomo, że jeżeli czesne idzie w górę, to spada liczba uczniów. Jeżeli spada liczba uczniów, to nauczyciele mniej zarabiają. Najlepszym rozwiązaniem byłoby przekształcić ognisko w szkołę państwową. Niestety wątpię, aby to było możliwe. Chciałabym jednak, żeby Urząd Gminy pomógł nam w takim stopniu, aby rodzice mogli opłacać tylko nauczycieli, a nie czynsz, instrumenty itd. Gdyby tak było, to comiesięczna opłata byłaby stała i tak niska, że mielibyśmy tylu chętnych, iż mogłabym przyjąć nowych nauczycieli.

- Życzymy Pani tego serdecznie i dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiały  
Agnieszka Kielar i Izabella Wójcik



## Mikołaju przyjdź i do nas...

12 grudnia odbyło się w Polkowicach wiele imprez mikołajkowych dla dzieci z miasta i gminy.

W godzinach przedpołudniowych w „Diagonali” Ośrodek Pomocy Społecznej zorganizował imprezę dla 160 dzieci swoich podopiecznych. Rozpoczęto przedstawieniem teatralnym „O rybaku i złotej rybce” w wykonaniu aktorów sceny jeleniogórskiej. W czasie trwania spektaklu mocno zdenerwowani organizatorzy wypatrywali paczek, których nie dostarczono na czas z wrocławskiej hurtowni. Trochę zniecierpliwione dzieci oczekiwały Mikołaja, bo przecież największą atrakcją miały być paczki. Na szczęście wszystko dobrze się skończyło, spóźnione słodkości wreszcie dotarły i szybko wymazały z pamięci uradowanych dzieci zniecierpliwienie i niepokój.

Na godzinę 14<sup>00</sup> do SP-4 polkowickie koło TPD zaprosiło Mikołaja i 56 dzieci niepełnosprawnych. Z uzyskanych od Urzędu Gminy funduszy oraz darów przedsiębiorców i handlowców z ul. Ociosowej przygotowano dzieciom słodkie niespodzianki. Dziewczeta z zespołu tanecznego przy SP-4 zabawiały wszystkich tańcami dyskotekowymi, a młodsze dzieci z koła teatralnego działającego przy internacie szkoły przedstawiły inscenizację „O wróbelku elemelku”.

O godzinie 15<sup>00</sup> Mikołaj gościł i sprawiał radość dzieciom członków klubu „Feniks”. Podobne zabawy miały miejsce na pewno jeszcze w wielu różnych placówkach. Mamy nadzieję, że prezenty gwiazdkowe będą równie bogate co mikołajkowe czego życzymy wszystkim grzecznym dzieciom.

ACHB



### Polkowice dzisiaj

Miasto Polkowice, serce Zagłębia Miedzianego, zmieniło swój wygląd nie do poznania. Nowoczesne, szerokie chodniki, eleganckie kosze na śmieci, piękny skwerek na osiedlu Sienkiewicza, przy ulicy Wołodyjowskiego, nowy budynek poczty, PGM. Kwitnące budownictwo mieszkaniowe na osiedlu Sienkiewicza, przy ulicy Wołodyjowskiego i Dąbrowskiego szereg placówek handlowych różnego typu, pijalnie piwa, które rosną jak grzyby po deszczu i cieszą się dużym powodzeniem. Elegancko utrzymane lokale, jak np. u pana Jarząb-

ka, czy drink bar u Maksa. Bazar, na który przejeżdżają przybysze ze wschodu, dobre oświetlenie ulic, wszystko to niewątpliwie jest zasługą władz miasta.

Dzisiaj miasto wygląda, oczywiście czasowo, jak Sarajewo po pociskach artyleryjskich, na skutek licznych wykopów. Prężnie działa Ośrodek Pomocy Społecznej, pod kierownictwem pani Barbary Andrzejewskiej Związek Emerytów i Rencistów, aktywnie pracuje Straż Miejska i policja. Ukazuje się „Gazeta Polkowicka” w pięknej szacie graficznej i staje się coraz bardziej ciekawa i poczytna.

Jednakże w tym miesiącu dotkliwie odczuwa się brak baru mlecznego, z którego korzystali ludzie starsi, emeryci, renciści, których jest tutaj niemało. Działa stołówka parafialna przy kościele św. Mikołaja dla rencistów i emerytów ale to za mało. Tak

## Tu też jest ładnie

Zakończono konkurs „Gmina ładna, czysta, estetyczna”, rozdano nagrody, ale znajdują się jeszcze w Polkowicach miejsca, które poza konkursem zasługują na chociażby wyróżnienie. Do takich miejsc możemy zaliczyć budynki komunalne na ulicy Głogowskiej. Dozorczyńni pani Jadwiga Gilbert zadowolona jest z lokatorów, którzy ukwiecili parapety na klatkach schodowych, zakupili i powiesili firanki, dbają na co dzień o czystość na korytarzach, schodach i przed blokiem. Wiele prac remontowych wykonują we własnym zakresie, nie dzieląc pomieszczeń w budynku na własne i wspólne.

*mniej więcej wygląda dzisiaj oblicze naszego miasta z punktu widzenia przeciętnego zjadacza chleba. Możemy więc być zadowoleni z tego, że tak pięknie się ono rozwija.*

PS. Proszę uprzejmie o umieszczenie tego artykułu na łamach „Gazety Polkowickiej” za co z góry bardzo dziękuję. Nadmieniam tu, że przez okres 3 ostatnich lat nie byłem w Polkowicach, w których mieszkam już 24 lata. Jestem obecnie na emeryturze. Łączę serdeczne pozdrowienia dla całej redakcji „Gazety Polkowickiej”.

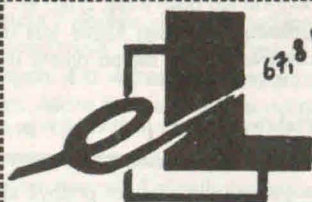
Jerzy Dziarmaga

Ul. Wołodyjowskiego 4/19  
59-320 Polkowice

### OGŁOSZENIE

Przedsiębiorstwo Gospodarki Miejskiej spółka z o.o. informuje, że dnia 30.12.1992 r. o godz. 10<sup>00</sup> odbędzie się przetarg na sprzęt, który był na wyposażeniu biurowca byłego PGKiM.

Osoby i firmy zainteresowane zakupem mogą oglądać towar wystawiony do przetargu w świetlicy byłego PGKiM od godz. 9<sup>00</sup>



67,8 UKF

Tu...!

Radio z Legnicy...!

GRAMY TYLKO DLA WAS!

STEREO! 24 GODZINY NON STOP!

JUŻ NAS TU SŁYCHAĆ!

DO NAS BLIŻEJ!  
SŁUCHAJCIE NAS,  
DZWOŃCIE!

☎ 607-15



Najlepszy odbiór na antenie pionowej (nie zbiorczej) UKF 67,8 MHz

W trudnych warunkach terenowych i miejscach bardzo oddalonych od Legnicy (45 km) odbiór poprawia: wyłączenie stereo, ustawienie radia koło okna od strony Legnicy.

Na pewno nas znajdziecie!

W „Radio Legnica” dla wszystkich: muzyka, sport, informacja lokalna.

Radio Legnica! - do tańca i do różańca!

Oto nasze propozycje w tygodniu:

- w nocy muzyka z satelity,
- serwisy informacyjne i prognozy pogody co godzinę,
- korespondencje, reportaże na gorąco,

- informacja o pracy samorządów lokalnych,
- dwa bloki sportowe w poniedziałki i środy w godz. 17<sup>00</sup> - 19<sup>00</sup> oraz bezpośrednie transmisje z meczów.
- ZUS - pytania i odpowiedzi - piątek godz. 9<sup>30</sup>
- Izba skarbową - pytania i odpowiedzi - piątek godz. 10<sup>10</sup>.

Codziennie:

- propozycje kulturalne godz. 7<sup>35</sup>,
  - kronika policyjna godz. 9<sup>45</sup>,
  - informacje drogowe godz. 6<sup>30</sup> i 12<sup>05</sup>
- Zaczynamy program własny o godz. 6<sup>00</sup>, kończymy o godz. 22<sup>00</sup>

Muzyka, rozrywka, konkursy  
na telefon Non Stop cały tydzień!

Radio Legnica utrzymuje się wyłącznie z reklam. Nie było i nie jest przez nikogo sponsorowane.

NIE UKRYWAJ SIĘ PRZED KLIENTAMI!  
REKLAMUJ SIĘ W RADIU „L”

59-220 Legnica ul. Zielona 5/6  
tel. 606-28 (sekretariat), 607-15 (redakcja),  
tel/fax 608-18  
59-300 Lubin ul. M.C. Skłodowskiej 14  
(oficyna)

W przestrojonych odbiornikach zachodnich odczyt naszej częstotliwości - 95 MHz

Naszym słuchaczom, Wszystkich Święt!



**To nieprawdopodobne !**  
Wystarczy przyprowadzić dwóch poręczycieli z zaświadczeniami o zarobkach oraz dowodami tożsamości i już mogą kupić, co chcą.

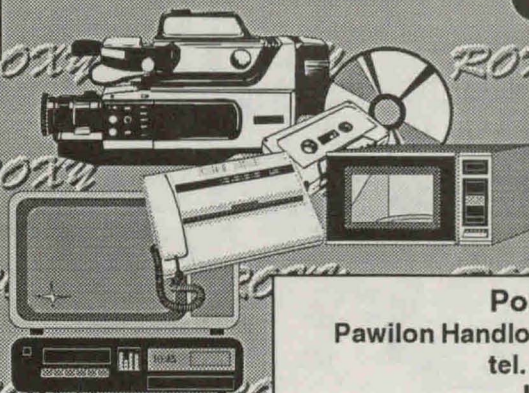
**I to jak tanio !**

Tylko 2,83 % miesięcznie przy 6 ratach, 2,66 % przy 10 ratach i 2,58 % przy 15 ratach.

Spisuję umowę i odbieram towar.

To doskonały sposób na wyposażenie mieszkania !

Zapraszam do ROXY  
tylko tu kupisz taki prezent  
gwiazdkowy



**Można też inaczej!**  
**Raty**  
**bez poręczycieli !**

Polkowice,  
Pawilon Handlowy, ul. Głogowska 19,  
tel. 45-14-53;  
Lubin,  
ul. Kościuszki 36 a, tel. 42-10-37;  
Głogów,  
Osiedle Piastów, ul. Budziszyńska 3 a

### Ogłoszenia drobne:

Zamienię dom mieszkalny w Biedrzychowcie 5 na mieszkanie własnościowe 2-pokojowe w Polkowicach.

Wiadomość: Polkowice, ul. Kmicica 4/4 po godz. 17<sup>00</sup>

\*\*\*

Biuro Poselskie postępowania Kongresu Liberalno - Demokratycznego Marka Moszczyńskiego, Polkowice, ul. Dąbrowskiego 2 czynne: w poniedziałki, środy, czwartki i piątki w godz. od 10<sup>00</sup> do 14<sup>00</sup>, we wtorki od godz. 13<sup>00</sup> do 17<sup>00</sup>.

Biuro prowadzi również sprawy KLD woj. legnickiego.  
Tel. 45-20-01 w. 22.

\*\*\*

Akwizytor Pomorskiego Towarzystwa Ubezpieczeniowego „Gryf” zawiera po konkurencyjnych cenach ubezpieczenia komunikacyjne i mieszkaniowe.  
Głogów, tel. 347-729.

# WARTA SA

Towarzystwo Ubezpieczeń i Reasekuracji

oferuje:

pełny zakres ubezpieczeń

- ❖ W przypadku opłaty obowiązkowego ubezpieczenia O.C. „zielona karta” zostaje wydana za darmo na cały rok.
- ❖ Dodatkowo 20% zniżki dla klientów, którzy zawrą ubezpieczenie w grudniu.

Zapraszamy

w godz. 8<sup>00</sup> - 16<sup>00</sup>  
ul. Dąbrowskiego 2



Lek. chorób wewnętrznych  
MACIEJ BIARDZKI  
asystent

Oddziału Kardiologiczno-Internistycznego  
GHS ZOZ w Lubinie  
przyjmuje  
w Zakładzie Rehabilitacji w GZOZ  
Polkowice  
wtorki i piątki 17<sup>00</sup>-18<sup>00</sup>



## „Piwnica pod Baranami” w polkowickim Domu Kultury

12 i 13 grudnia w DK „Impresja” królowała niepodzielnie „Piwnica pod Baranami”. Trzy nazwiska, trzech wspaniałych wykonawców, trzy niezapomniane recitale.

przenoszą nas w nią Grzegorz Turnau i Anna Szałapak. Oboje związani z tym jedynym w swoim rodzaju miejscem. Na sali półmrok, na scenie młody człowiek wraz z zespołem.



Sobota, godz. 17<sup>00</sup>

Jesienny deszczowy wieczór, wieczór, który nastroja do wspomnień. Sala wypełniona widzami oczekującymi na występ Leszka Długosza - kompozytora, poety, pieśniarza. Artysta spóźnia się, dojechał przed chwilą, ale czekać warto. Nareszcie pojawia się na scenie, witany bardzo ciepło, siada przy pianinie i mówi... Mówi o ponurych, jesiennych dniach i o tym „jak to się czeka na wiosnę”. Piosenką o tym oczekiwaniu wprowadza widzów w nastrój rozmarzenia, prowokuje wspomnienia. On sam wspomina... Wspomina zimę sprzed blisko 12 lat, miłość, która gdzieś uciekła, „jej barwną sukienkę”. Nie mówiąc wiele, „mówi” o sobie prawie wszystko.

Leszek Długosz gra od 7 roku życia. Drogę artystyczną rozpoczął dosyć typowo, od studenckiego teatryku „Hefajstos” na Uniwersytecie w Krakowie. Potem była „Piwnica pod Baranami”, programy radiowe, telewizyjne... Natchnienie do swych tekstów czerpie ze wszystkiego co go otacza, z własnych przeżyć i obserwacji.

„Moim największym dotychczasowym sukcesem jest to, że mam serdeczną, bardzo wierną, oddaną publiczność wszędzie gdzie jestem. Sukces ten osiągnąłem dzięki określonej pracy, określonej postawie, określonym wartościom, a nie takim, czy innym, jak to się często zdarza podpórkom”.

Co jest największym marzeniem Leszka Długosza?

„Ja nie jestem Amadeusz Mozart, ale moim, może największym, chyba realnym marzeniem jest mieć na tyle zorganizowane, spokojne, ustabilizowane życie, bym mógł zrobić to, co jeszcze chciałbym zrobić”

Niedziela godz. 16<sup>00</sup>

Znów przenosimy się w specyficzną atmosferę „Piwnicy pod Baranami”. Tym razem



Grzegorz Turnau - autor, kompozytor i wykonawca swoich utworów, od 9 lat związany z „Piwnicą pod Baranami”, do której trafił jako zwycięzca Festiwalu Piosenki Studenckiej w 84r. Niedawno, w zeszłym roku, wydał płytę, obecnie przygotowuje następną. Duży wpływ na twórczość Grzegorza Turnaua mieli Michał Zabłocki - poeta, satyryk i przyjaciel Turnaua, Piotr Skrzynecki - twórca „Piwnicy” oraz Jan Kanty-Pawluśkiewicz - współpracownik „Piwnicy”. Im też poświęcił dużo miejsca w swym recitalu. Cały swój występ artysta podzielił na IV części. W pierwszej grał i śpiewał utwory z płyty, jaką wydał w zeszłym roku. Drugą część wypełnili w całości Jan Kanty-Pawluśkiewicz i jego teksty oraz Piotr Skrzynecki - osobowość, pod której wpływem pozostali wszyscy autorzy „Piwnicy”.

Ten wpływ widać wyraźnie w muzyce i tekstach, jakie wykonuje Grzegorz Turnau. „Opowieść o Emansie” - wielkanocnym jarmarku krakowskim - oddała w pełni specyficzny klimat Krakowa i ścisły związek autora z tym miastem. W trzeciej części „powrócił” do nas p. Grzegorz. On i pianino, „Pianista i ja” - śpiewał o paryskim lokalu, deszczu za oknem i beznadziejności ludzkich poczynań. Nostalgia, ironia i sarkastyczny dystans do tego, czego człowiek zmienić nie może. Czwarta część to kompozycje Grzegorza Turnaua do wierszy ulubionych poetów Ewy Lipskiej i Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Recital zakończył kompozycją „Dokąd doszliśmy?” do słów Michała Zabłockiego. Była w tym utworze nadzieja i beznadzieja, złość i obojętność, a odpowiedź na zadane pytanie każdy musi sam sobie odpowiedzieć.

Godz. 18<sup>00</sup>

Nieznane emocje i mieszane uczucia jakie obudził w widzach Grzegorz Turnau podsycała jeszcze Anna Szałapak, która występowała tego samego wieczoru. Zbudowała ona atmosferę pełną niepokoju. Tworzyły ją scenografia, drażniąca muzyka i wibrujący głos artystki. Drobną szatynką z niespotykanymi długimi włosami zaskakiwała, bawiła i drażniła. Bogaty repertuar, począwszy od bajek, skończywszy na głębokich

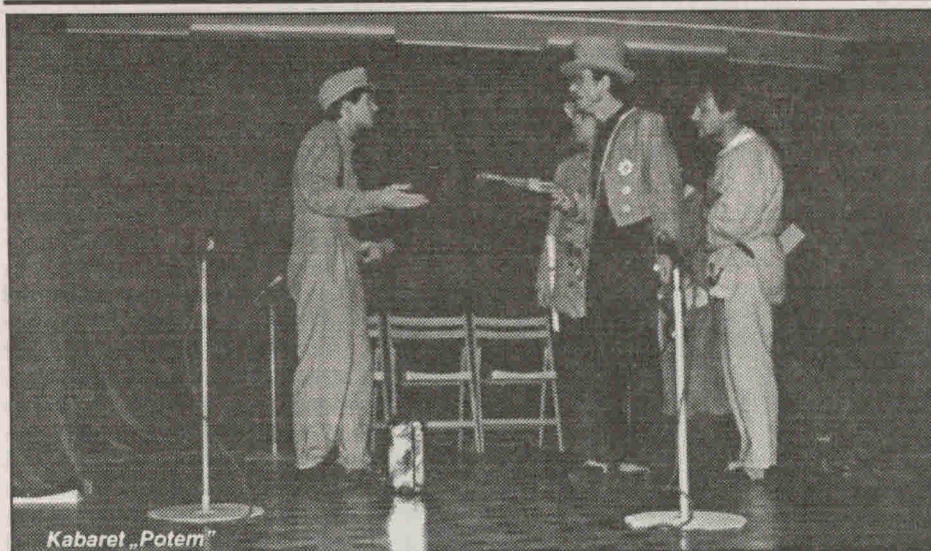
lirykach, gwałtowne zmiany nastroju, blask palących się świec, choreografia - cała gama środków jakimi operowała Anna Szałapak, poruszała do głębi.

Śpiewała o wszystkim: o żalu bezdzietnej matki i o miłości słonia do pchły Nie pozwoliła ani na chwilę spojrzeć w okno, zapomnieć o niej, powrócić myślą do rzeczywistości. Wypełniała salę do końca. O ile nostalgia Leszka Długosza i swego rodzaju bunt Grzegorza Turnaua rozplynęły się w jaskrawym świetle korytarza „Impresji”, o tyle ona pozostawiła rozdzrganą tę jedną strunę, indywidualną dla każdego widza.

To był spektakl światła, muzyki, tańca i głosu, w którym główną rolę grała Anna Szałapak.

Barbara Krysztof





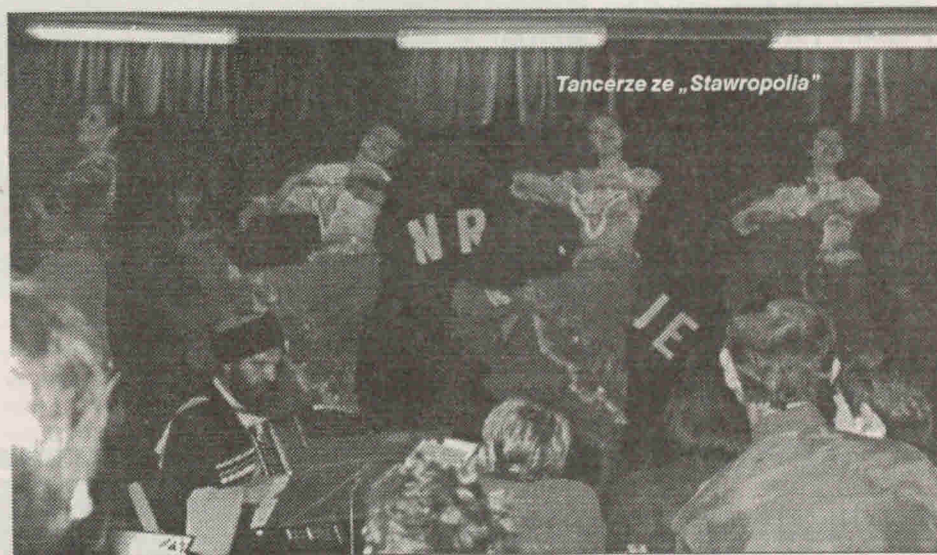
## Garkotłuk w „Impresji”

Jako górnik od dłuższego już czasu spełniam w domu rolę „Maryški”. Wszystko to po to, aby zaskarbić sobie szacunek rodziny. Jest to jedyny sposób, bo przecież przynoszone do domu pieniądze zapewnić mi tego nie mogą. Pod presją nieodpowiedzialności ślubnej, mimo braku niewątpliwie cennego czasu ja - garkotłuk - znalazłem się w jedynym przybytku kultury na występach kabaretu „Potem” i zespołu „Stawropolie”.

Dobrze się dzieje, że „Impresja” organizuje kameralne spektakle różnych wykonawców, bo każdy może tu znaleźć coś dla siebie, nawet zagoniony garkotłuk. Chociaż niedzielna prezentacja kabaretu „Potem” była dla mnie żenującym i żalonym widowiskiem. Miernie teksty i takie samo wykonanie, a może to tylko ja tak odebrałem, pewnie lepiej znam się na zawartości garów.

Zatrzymam się dłużej na występie zespołu pieśni i tańca Stawropolie prezentującego folklor Ukrainy, regionu Donu, Wołgi, centralnej Rosji i północnego Kaukazu. Doskonały taniec, dorównująca mu choreografia i fantastyczny rosyjski balet. Wszystko oprawione barwnymi regionalnymi strojami i doskonale zagraną muzyką. Wrażenie ogromne przypominające dawne występy Mazowsza czy Śląska. Nawet bardzo trudne warunki sceniczne ograniczające znacznie prezentację możliwości zespołu nie wpłynęły na jakość wykonywanych tańców. To było warte mojego oderwania się od garów. Brawa dla organizatorów! Szkoda tylko, że widzów w „Impresji” było mniej od członków zespołu. Nie najlepiej to o nas świadczy. No cóż, nie każdy garkotłuk przedkłada strawę duchową nad tą materialną. Wracam do moich garów w lepszym stanie ducha i z dużo większą fantazją. Podpisuję się oczywiście pseudonimem, żeby koledzy nie wytykali mnie palcami.

Maryśka



## Video Land Beaty Witkowskiej, ul. Miedziana 1 Zaprasza

### Video hity:

1. Strefa śmierci - sensacja
2. Fuks - komedia
3. Ojciec i syn - sensacja
4. Doors - muzyczny
5. Pół na pół - komedia
6. Czarny pas - karate
7. Nagi instynkt - sensacja
8. Pazur tygrysa - karate
9. Łowca cieni - sensacja
10. Rewolucja - historyczny
11. Dłużnik - horror
12. Łowca śmierci - przygodowy

### Nowości:

1. Kosiarz umysłów - fantastyczny
2. Kick boxer 3 - karate
3. Cień zabójcy - sensacyjny
4. Zjadacz węży 3 - sensacyjny
5. Blue velvet - sensacja
6. Hudson Hawk - kom. sensac.
7. Ostateczna analiza - sensacyjny
8. Podwójne życie Weroniki - obyczajowy
9. Rodzinny interes - sensacyjny
10. Przylądek strachu - sensacyjny
11. Do brzasku - sensacyjny
12. Korzenie zła - sensacyjny

Ponadto wypożyczalnia oferuje do wyboru 460 tytułów najatrakcyjniejszych filmów. Serdecznie zapraszamy codziennie od 10<sup>00</sup> do 18<sup>00</sup>, w soboty od 10<sup>00</sup> do 17<sup>00</sup> w niedziele od 14<sup>00</sup> do 17<sup>00</sup>.



# Kalejdoskop sportowy

Do tradycji należą imprezy sportowe organizowane przez Zakłady Górnicze „Polkowice” z okazji dorocznego górniczego święta. Tym razem, podobnie jak w latach poprzednich, odbyły się dwa indywidualne turnieje. 2 grudnia szachowy, zaś 3 grudnia w tenisie stołowym.

Pierwszy z nich rozgrywany był w Międzyczładowej Przychodni Zdrowia. Na jego starcie stanęło kilkunastu zawodników. Najlepszym okazał się Roman Nikoluk, który w ostatecznej klasyfikacji wyprzedził Janusza Filipiaka i Jerzego Ciupkę (wszyscy z ZG „Polkowice”).

Szachiści rozgrywali swoje partie systemem błyskawicznym, czyli dwa razy po pięć minut.



Turniej tenisa stołowego rozgrywany był w sali gimnastycznej SP-3. Wzięło w nim udział kilkunastu pingpongistów. Na podium zwycięzców stanęła trójka zawodników „Górnika” Polkowice. Pierwsze miejsce zajął Leszek Goliński, który tym razem pozostawił w cieniu braci Sławomira i Grzegorza Słowińskich.

Zwycięzcy tych turniejów otrzymali puchary ufundowane przez dyrektora „polkowickiej” kopalni.



Z udziałem 25 sztangistów odbył się w Polkowicach XV Barbórkowy Turniej w Podnoszeniu Ciężarów. Zdaniem obserwatorów znających tę dyscyplinę sportu turniej ten miał bardzo wysoki poziom pod względem osiągniętych wyników. Spośród ciężarowców Górnika Polkowice wielu odnotowało doskona-

łe rezultaty, bijąc swoje dotychczasowe rekordy życiowe. Należeli do nich: Bartłomiej Kurt, Robert Kosterka, Piotr Skierka, Robert Kawalko, Roman Fecki i Rafał Kulig.

Prócz gospodarzy w imprezie, rozegranej 28 listopada, wzięli udział sztangiści Śląska Wrocław, Zagłębia Wałbrzych oraz Legrołu Legnica. Dodatkową atrakcją doskonale przygotowanej i przeprowadzonej imprezy były nagrody ufundowane przez polkowickich biznesmenów, do których należeli Jerzy Węgrzynowski ze spółki „Polgór”, Zygmunt Kosterka, właściciel baru piwnego, Jerzy Kurt z firmy „Kurtex” oraz miejscowy MZKS Górnik.



Dramatyczny przebieg miał tegoroczny finał turnieju koszykówki dziewcząt ze szkół podstawowych o Puchar Przeglądu Sportowego, rozgrywany po raz dziewiąty w Osinie. Po zaciętej walce trofeum przypadło SP-3 w Polkowicach, która pokonała SP-10 Koszalin 41:40. Warto nadmienić, że do ostatnich minut koszaliniarki przegrywały 37:41, jednak o ostatecznym rezultacie zdecydował rzut za trzy punkty.

Finałowe drużyny podzieliły się również najcenniejszymi wyróżnieniami indywidualnymi. Najlepszą zawodniczką turnieju uznano Justynę Konewczyńską z Polkowic, natomiast najskuteczniejszą strzelczynią została Agnieszka Pawlak z Koszalina. Ostateczna kolejność była następująca:

1. SP-3 Polkowice
2. SP-10 Koszalin

3. MKS Pabianice
4. MKS Orlik Brzeg
5. SP-27 Szczecin
6. SP Stepnica
7. SP-3 Działdowo
8. SKS Osina
9. SP-1 Stargard
10. MKS Zryw Toruń
11. SP-4 Goleniów



Z udziałem 111 zawodniczek i zawodników z całego kraju w Lubinie odbył się 5 grudnia tradycyjny bieg barbórkowy o Lampkę Górnica. Dystans 10 km mieli do pokonania mężczyźni w sześciu, a kobiety w trzech kategoriach wiekowych. W kategorii *open* zwyciężył reprezentant WKS Oleśniczanka Karol Dołęga, który ostatecznie wyprzedził Andrzeja Krzyścina z Poznania i Tadeusza Kajdera z Nowej Soli. Czas zwycięzcy wynosił 29,19,85 minuty.

Spośród uczestników tej imprezy wybrałem osoby reprezentujące miasto i okolice Polkowic. W kategorii do 35 lat trzecie miejsce zajęła Nina Tetera z Żukowic, natomiast wśród mężczyzn najlepszym okazał się Leszek Kołodziejczyk z Polkowic startujący w kategorii od 40-49 lat. Ostatecznie zajął trzecie miejsce.

W klasyfikacji zakładów KGHM Polska Miedź SA najlepszym był reprezentant ZG Lubin - Mieczysław Bobiński. Drugie miejsce zajął Jan Kurzeja - ZG „Polkowice”, a trzecim był Ryszard Fąk z HM Głogów. Organizatorami imprezy były Zakłady Górnicze „Lubin”, KGHM Polska Miedź SA oraz lubiński OSiR. Sędzią głównym zawodów był Bogdan Dąbrowski.

Andrzej Lech

## Podnoszenie ciężarów

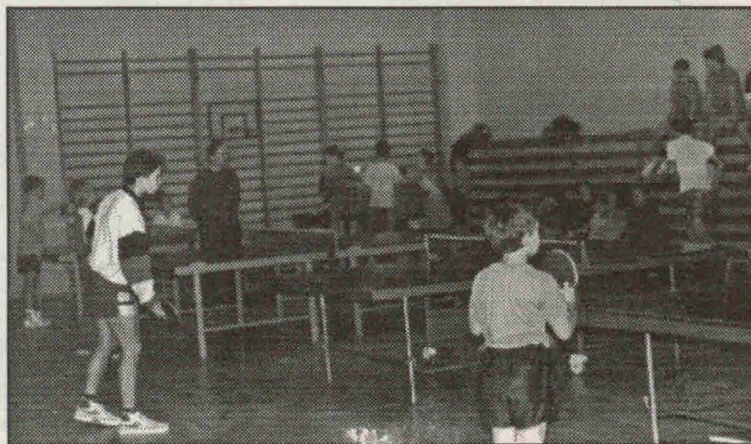
W dniach 4 i 5 grudnia w Żychlinie odbyły się mistrzostwa Polski w podnoszeniu ciężarów do lat 23. Jednym z uczestników tej imprezy był reprezentant Górnika Polkowice Stanisław Michajluk. Swoją awans zawdzięczał doskonałemu wynikowi 255 kg, jaki uzyskał w dwuboju w wadze do 67,5 kg.

Na żychlińskim pomoście wśród najlepszych w kraju Stanisław Michajluk zajął piąte miejsce, uzyskując w dwuboju 245 kg. Warto nadmienić, że nasz zawodnik startował w tych zawodach jako jedyny amator. Na codzień pracuje w Zakładach Górniczych „Rudna”, a na Mistrzostwa Polski pojechał po przeprowadzeniu nocnej zmiany. Potwierdziły się słowa Zbigniewa Radzieńczaka, trenera polkowickich sztangistów, który przed wyjazdem swego podopiecznego powiedział: „Staszek jest w stanie wywalczyć wysoką pozycję w swojej kategorii wagowej, zwłaszcza w podrzucie, który jest jego silną konkurencją”.

Gratulujemy trenerowi i jego podopiecznemu, życząc przy okazji spokojnych Świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego Nowego Roku całej ekipie polkowickich ciężarowców.

(ale)

## Tenis stołowy



I rundę rozgrywek ligi makroregionalnej pingpongiści Górnika zakończą 20 grudnia meczem z Juniorem Leszno.

Dotychczas bez straty punktu prowadzą w tabeli, a w ostatnim spotkaniu pokonali na wyjeździe drużynę Pogoni Góra 14:4. W meczu punktowali: P.Nowak - 4,5, M.Szeliga - 4,5, S.Słowiński - 3,5, T.Ślęzak - 1 i G.Słowiński - 0,5.

II drużyna Górnika zwyciężyła na wyjeździe Start Chobienia 11:7 i także utrzymuje pierwszą lokatę w rozgrywkach klasy W.

8 grudnia w sali SP-3 odbył się Barbórkowy Turniej Tenisa Stołowego o Puchar Przewodniczącego Związku Zawodowego Przemysłu Miedziowego Górników działającego przy ZG Polkowice. Przy pięciu stołach na małej sali zgromadziło się sześćdziesięcioro dziewcząt i chłopców z polkowickich szkół.

Turniej rozegrany został w kilku kategoriach wiekowych. Wśród dziewcząt kl. V-VIII najlepszą okazała się A.Siwka zwyciężając w finale A.Ślusarczyk, trzecia była M.Suszycka (wszystkie z SP-1). Najmłodszą kategorię chłopców kl.I-IV wygrał A.Jaśkowiak (SP-4) przed D.Heinze (SP-1) i M.Olszewskim (SP-3). W kl. V-VIII A.Mładszew (SP-4) zwyciężył w finale J.Wiecha (SP-3), a w meczu o trzecie miejsce K.Adamski pokonał S.Teodora (obaj z SP-3). Kategorie powyżej kl. VIII wygrał P.Nowak, drugi był T.Ślęzak, trzeci M.Szeliga a czwarty B.Biedrzycki.

Zwycięzcy otrzymali atrakcyjne nagrody rzeczowe ufundowane dzięki inicjatywie szefa ZZPM Z.Rewolińskiego, który stanął na wysokości zadania, sprawiając dużo przyjemności i satysfakcji licznie przybyłej młodzieży.

(S)



## Polkowiczanki znowu na topie

5 sekund do końcowego gwizdka. Na sali 300 osobowa widownia. Napięcie sięga zenitu. Na parkiecie walczą dziewczęta Polkowic i Wołomina. Niesamowity doping. W boksie drużyny gości wielka feta, uściski, gratulacje, podskoki radości z faktu prowadzenia 42:41.

Piłka dla zedenerwowanych polkowiczank. Zdesperowani kibice krzyczą: „Jolka, Jolka”. Czasu coraz mniej. Błyskawiczny wyrzut piłki z boku do Joli, a ta w ostatniej sekundzie, równolegle z gwizdkiem sędziego wrzuca piłkę do kosza...za trzy punkty. Zwycięstwo Polkowic. Radość gospodarzy i płacz pokonanych. Wszyscy zadają sobie pytanie: „Jak to możliwe...?”.

W dniach od 10-13 drudnia w miejscowej SP3 odbył się II Ogólnopolski Turniej Barbórkowy dziewcząt do lat 15 w koszykówce. Sympatycy tej najmłodszej dyscypliny sportu w Polkowicach mieli okazję obejrzeć doskonałą grę miejscowych dziewcząt z drużynami Warszawy, Swarzędza, Tomaszowa Mazowieckiego, Liberca i Wołomina.

– Porównując wszystkie tegoroczne turnieje do polkowickiego – powiedział Jacek Kubicki, drugi trener kadry kadetek – ten był najlepszy pod każdym względem. Doskonała organizacja, wyrównana gra wszystkich zespołów i co najważniejsze w tego typu turniejach, bardzo dobre sędziowanie.

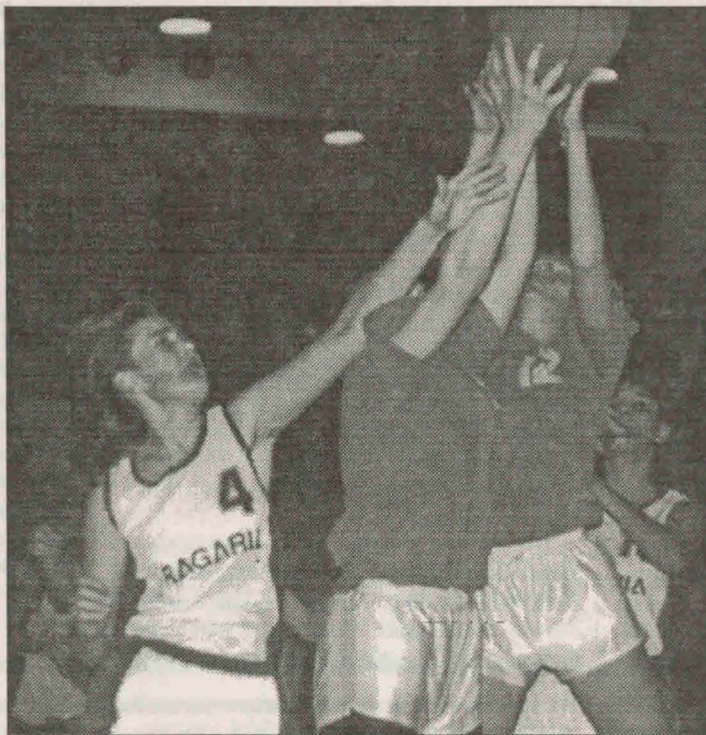
– Kosztowało to nas bardzo dużo wysiłku – mówi Krzysztof Olszyński trener drużyny SP-3. – Przygotowania rozpoczęliśmy już od strefowych mistrzostw Polski organizowanych w czerwcu. Wzbogaceni doświadczeniami również z organizacji pierwszego turnieju barbórkowego, staraliśmy się dopiąć wszystko na przysłowiowy ostatni guzik.

– W czasie, gdy trenerzy zajmowali się stroną „sportową” turnieju – dodaje Mieczysław Banach, dusza i siła napędowa całej imprezy – ja zabiegałem o sponsorów, którzy zechcieliby przyłączyć się do organizacji. Wśród nich znaleźli się Henryk Gawrzoł, Właściciel firmy Hydro-Trans, który zafundował dziewczętom stroje i buty. Jan Zapolski z polkowickiej „Fragarii” zabezpieczył wszystkim uczestnikom napoje i zorganizował jednocześnie sklepik spożywczy z wyżywieniem i słodyczkami. Sporym zaskoczeniem było również pojawienie się dyrektora piekarni z Rudnej, pana Eudeniusza Komornickiego, deklarującego uczestnikom pieczywo.

Więść o doskonałej atmosferze i organizacji polkowickiego turnieju roznosi się lotem błyskawicy. Chęć udziału w tegorocznej imprezie zgłosiło 28 zespołów z całego kraju. Niestety, ze względu na skromną bazę hotelową, organizatorzy zmuszeni byli wybrać tylko 8 drużyn.

– To fakt – stwierdza Krzysztof Olszyński – nie mamy własnej bazy. Korzystamy z pomocy

ZG „Rudna”. W tym roku, dzięki uprzejmości kierownictwa tej kopalni, obniżono nam koszty, co pozwoliło nam na skorzystanie z ich hoteli pracowniczych. Dysponujemy również skromną bazą sportową. Wszystkie imprezy sporto-



we rozgrywamy w sali gimnastycznej naszej szkoły. Z utęsknieniem czekamy na oddanie nowej, która odpowiadać będzie normom europejskim.

– Złożyłem deklarację polkowickim działaczom – stwierdza kierownik sekcji koszykówki wrocławskiej Ślązcy Andrzej Kubas – że z chwilą oddania do użytku nowej hali sportowej, wszystkie mecze pierwszoligowe Ślązcy będziemy rozgrywać w Polkowicach. To chyba najlepiej świadczy o zaangażowaniu i dobrej organizacji tego typu imprez przez polkowickich działaczy.

– W 1995 roku Polska będzie organizatorem mistrzostw Europy juniorów w koszykówce – stwierdza Jacek Kubicki, II trener kadry narodowej kadetek. – Decyzję, co do miasta, w którym odbędzie się ta impreza, podejmie Polski Związek Koszykówki. Jednak osobiście będę rekomendował Polkowice. Moim zdaniem organizacja takich imprez powinna być dana małym miasteczkom, dzięki czemu zyskamy znakomitą propagandę tej dyscypliny sportu.

O Polkowice jestem spokojny, ponieważ jest tu duże zainteresowanie koszykówką, a przede wszystkim ogromna umiejętność organizowania takiego turnieju.

Oglądałem fragmenty kilku spotkań, stojących na przeciętnym poziomie. Jednak w meczach z udziałem polkowickich koszykarek różnica była znaczna. Wyróżniały się szybkością, celnymi podaniami i rzutami na kosz. Była w ich grze jakaś niepisana determinacja przy jednoczesnej niesamowitej odporności psychicznej.

– Praktycznie od trzeciej klasy gram w koszykówkę – mówi Jolanta Moskaluk. – Od samego początku rwałam się do gry i chyba coś mi wychodziło, skoro zwerbował mnie do drużyny trener.

– Podobnie jak Jola chciałam grać w zespole – dodaje Monika Trojanowska. – Krok po kroku nabierałyśmy doświadczenia.

– Poznawałyśmy tajniki gry w kosza – wtrąca Małgosia Mini-chowska. – Myślę, że coraz lepiej nam to wychodzi.

– Mimo treningów mamy dużo czsu – podpowiada Agnieszka Jeńczak. – Starcza go na naukę.

– Dodatkowo uczestniczymy – stwierdza Ania Witek – w zajęciach koła polonistycznego.

– Wystarcza również czasu na naukę języków obcych – podpowiada Monika.

Wszystkie autorytatywnie stwierdzają, że sport w niczym nie przeszkadza.





Koniec roku to jak zwykle czas podsumowań wyników, wyczynów i zmagania. Tak też jest w sporcie. Nadszedł czas, aby zestawili wyniki naszych polkowickich sportowców z osiągnięciami naszych mistrzów krajowych. I co? I właśnie dochodzimy do wniosku, że polkowicki sport nie jest wcale w takim dołku, jak to się zwykło słyszeć w telewizji o polskim sporcie. Mamy się czym pochwalić nie tylko w województwie, regionie, czy też w Polsce, ale także w Europie.

Osiągnięcia naszych ciężarowców na euro-

## Najlepsi sportowcy i trenerzy roku - plebiscyt

pejskich arenach są pokaźne, także kolarze mają się czym poszczycić na zawodach międzynarodowych. Na krajowych boiskach i bieżniach odnoszą sukcesy nasi lekkoatleci i koszykarki. Nie najgorzej spisują się także piłkarze nożni, karatecy, tenisiści stołowi a także brydżyści. Mamy w Polkowicach jeszcze więcej sekcji sportowych: są pływacy, triathloniści, kulturyści i tenisiści ziemni.

Organizujemy więc I. plebiscyt na najlepszego i najpopularniejszego sportowca i trenera Polkowic w 1992 r.

W naszym świątecznym numerze zaprezentujemy Państwu sportowców, którzy swoimi występami rozświetlili nasze miasto w karaju i za granicą. A także tych, może nieco niezauważal-

### I plebiscyt na najlepszego i najpopularniejszego sportowca

SPORTOWIEC	TRENER	OSOBA ZGŁASZAJĄCA
1. ....	1. ....	Imię i nazwisko .....
2. ....	2. ....	.....
3. ....	3. ....	Adres: .....

nych, czyli trenerów, którzy kosztem wyrzeczeń sprawują pieczę nad tymi pierwszymi.

W trzech pierwszych numerach noworocz-

nych „Gazety Polkowskiej” zapoznają się Państwo bliżej z sylwetkami i osiągnięciami naszych sportowców i trenerów. W każdym z tych numerów ukaże się także kupon, na którym będzie można zgłaszać kandydatury swoich idoli. Wypełnione czytelnice kupony należy nadesłać lub doręczyć osobiście do Urzędu Gminy w Polkowicach, ul. Legnicka 15 z dopiskiem „Plebiscyt”.

A oto lista sportowców i trenerów wytypowanych do konkursu:

**SPORTOWCY:** Leszek Goliński, Artuur Mładszew - tenis stołowy, Paweł Kaczmarek, Robert Krajewski, Bogdan Makuchowski, Krzysztof Golińczak - kolarstwo, Bartłomiej Kurt, Stanisław Michajluk, Zdzisław Synowiec

- podnoszenie ciężarów, Marek Rybitwa, Jan Poczta, Grzegorz Pisarski, Roman Mądrachowski, Krzysztof Kłosiński - piłka nożna, Sławomir Marszałek, Mieczysław Babiński, Leszek Kołodziejczyk, Lukasz Chyb - lekkoatletyka, Jolanta Moskaluk, Małgorzata Minichowska, Justyna Konewczyńska, Monika Trojanowska, Anna Konewczyńska, Agnieszka Jenczak, Anna Witek - koszykówka, Robert Witkowski - karate.

**TRENERZY:** Zenon Woźniak - kolarstwo, Witold Krzemiński - LA, Zbigniew Radzińczak - podnoszenie ciężarów, Krzysztof Olszyński i Jan Gambal - koszykówka, Sławomir Słowiński - tenis stołowy, Krzysztof Pawlica i Jan Przybyło - piłka nożna.

Czekamy także na Państwa kandydatury, które należy przesłać na podany poniżej adres.

Termin nadsyłania kuponów mija 15 lutego 1993 r. Wszystkich informacji dotyczących plebiscytu udziela Wydział Oświaty, Kultury, Sportu i Rekreacji Urzędu Gminy Polkowice, tel. 45-00-49 wew.141.



- Czy Pan zauważył, jak spontanicznie reaguje młodzież i te maluchy? - pyta mnie jedna z matek obserwująca występy kolejnych drużyn. - Moja córka, mimo, że jest dopiero w czwartej klasie, już rozpoczęła grę w koszykówkę. Całą noc nie spała, tak przeżywała występ swoich starszych koleżanek.

Może to być skromna relacja. Śmiem jednak stwierdzić, że o polkowickiej koszykówce mówić będą jeszcze nie raz. Nie jest to przecież ani pierwsza ani ostatnia impreza tego typu w tym mieście. W przyszłorocznym turnieju, jak za-

pewniają organizatorzy, swój udział zapowiedziały liczące się zespoły krajowe, a także drużyna Liberca, uczestnicząca w tegorocznym turnieju oraz drużyny kadetek z Francji i Holandii. Zapowiada się więc kolejna, przyszłoroczna, wspaniała międzynarodowa impreza. Warto o jej przygotowaniach pomyśleć już dziś.

Organizatorzy, za naszym pośrednictwem, dziękują wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania i przeprowadzenia polkowickiego turnieju. Osobiście jestem przekonany, że Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Miasta i Gminy, które dźwigało na swych barkach cały ciężar finansowy tego turnieju, doczeka się większego grona fundatorów, sponsorów, oraz innych ludzi, którym dobro sportu, kultury tego miasta oraz zdrowia dzieci i młodzieży leży na sercu.

**Andrzej Lech**

P.S. Oto końcowe wyniki II Ogólnopolskiego Turnieju Barbórkowego dziewcząt do lat 15 w koszykówce:

1. Polkowice..
2. Liberec.
3. Wołomin.
4. Łódź.
5. Swarzędz.
6. Warszawa.
7. Tomaszów.
8. Bydgoszcz.

**Król strzelców:** Eliza Bronisz z Wołomina.  
**Najlepsza czwórka turnieju:** Jolanta Moskaluk z Polkowic, Agnieszka Sobczak z Wołomina, Małgorzata Tomporek z Łodzi i Petra Hartmanowa z Liberca.

**Najsympatyczniejsze zawodniczki:** Beata Frączyk, Wioletta Abramczyk, Petra Nowakowa.

**Najmłodsza:** Nina Kazimierczak.

**Najlepsza obrończyni:** Monika Trojanowska.

### Sponsorzy turnieju:

Firma Gawrzoł - „Hydrotrans”, Sklep „Fragaria” Jana Zapolskiego, ZG „Rudna”, Związki Zawodowe ZG „Rudna” i ZG „Polkowice”, Bank Zachodni - Oddział Polkowice, Hala Targowa „Stodoła” - Józef Michalski, Hurt-Detal - sklep p. Marciniaka, Sklep obuwniczy pana Telegi, Sklep „Agora” pani Biegun, Sklep „Jubiler” pani Skibińskiej, wypożyczalnia kaset pana Łuckiego, Firma „Kurt Jerzy”, Firma „Bruno”, Zakłady „Rag” pana Górzynskiego, sklep spożywczy pana Karczewskiego, piekarnia pana Kokotowskiego, piekarnia z Rudnej pana Komornickiego, firma „Budroz”, hurtownia „Sparen - Wrlinek”, firma „Instal”, PGM Polkowice, firma „Marcus”, sklep „Tęcza”, sklep RTV p. Owsiak, sklep sportowy pana Woźniaka, firma ogólnobudowlana Jana Bresso, kwaciarnie: p. Głaba, p. Płudowskiej, p. Pieńko, pp. Klineciewiczów, dyrektor szkoły p. Olszewski.

Wszystkim sponsorom organizatorzy składają ogromne wyrazy podziękowania.



## uwagi do "Koznagi"

### Tymczasem...

Ostatnio w licznych rozmowach i dyskusjach, szczególnie u małałatów, jedynym autorytatywnie używanym argumentem jest stwierdzenie „bez sensu”. Bez względu na temat: szkoła, nauka, lektury jak i sami nauczyciele, niepodzielnie królują to określenie. Udzieliło się ono również i dorosłym w ich życiowych dywagacjach. Czy jednak to „bez sensu” tak naprawdę pozbawione jest logiki? Baczny obserwator otaczającej nas rzeczywistości bardzo często spotyka się z różnymi postawami, sposobem myślenia, czy nawet szokującymi decyzjami, których wspólnym mianownikiem jest człowiek. Tymczasem...

Twórcy przemysłu miedziowego projektując nasze miasta zakładali, że jego mieszkańcy będą jedną z najbogatszych społeczności tego kraju, że rozwinię się motoryzacja, że rozwiązania komunikacyjne będą bardziej doskonałe, a jakość dróg lepsza i bezpieczniejsza. Tymczasem...

Oburzeni degradowaniem środowiska naturalnego, domagamy się ścigania, a na-

stępnie karania winnych, którzy bez najmniejszych skrępowań zatruwają rzeki, lasy i góry. Denerwują nas widoki deptanych trawników, połamanych drzewek i krzewów, dewastowane skwery i parki, a tymczasem...

Naśladowując kraje zachodnie próbujemy zbliżyć się do nich. Podobnie jak Niemcy, Anglicy czy Amerykanie płacimy podatki. Mniejsze lub większe, ale płacimy. I to wszyscy. Przedsiębiorstwa obrotowy, dochodowy, i od wynagrodzeń, jak i ten najbardziej bulwersujący - „popiwkowy”. Przeciężni zjadacze chleba płacą również: dochodowy, drogowy, a nawet za czworonożnego przyjaciela. Płacimy z nadzieją... Tymczasem...

Po latach oczekiwania mamy upragniony telefon. Możemy mówić o szczęściu. Z gwarantowany mamy kontakt z każdym kątkiem miasta, kraju i świata. Mamy możliwość odbioru i przekazu informacji. W różnych sytuacjach życiowych zawsze możemy liczyć na błyskawiczne połączenia, a tymczasem...

Podobnie rzecz się ma z domofonami, które miały służyć przede wszystkim bezpieczeństwu, czystości itp. W przypadku

awarii mieliśmy gwarancje błyskawicznej naprawy. Tymczasem...

Chcemy być bogaci, mieć ciekawą, dobrze zorganizowaną, bezpieczną i popłatną pracę. Marzymy o sprawnych, niezawodnych maszynach i urzędnikach. O zadbane miejsca pracy. Tymczasem...

Z różnych trybun, podczas dyskusji polityków, parlamentarzystów czy związkowców roztażane są wizje dotyczące naszego kraju, miast, zakładów pracy. Lepszego jutra każdego z nas, godnego życia, gdy tymczasem...

Dokładnie obserwujemy codzienne życie. Na codzien widzimy przejawy łamania dyscypliny pracy i życia publicznego. Nagminnie spotykamy się z przykładami chamstwa, nieuczciwości, arogancji i obojętności. Tymczasem...

Molier pisał, że „...być szlachetnym i rozumnym to jeszcze za mało...”. Powinniśmy jeszcze być ludzcy, „gdy z ludźmi wciąż żyć przystało”. Tymczasem...

Stare porzekadło mówi, że ryby i dzieci głosu nie mają. Warto jednak, przynajmniej od czasu do czasu, wysłuchać racji naszych małałatów. Kto wie, może wówczas dojdziemy do wniosku, że to, co w niewielkim zakresie wyliczyłem jest tymczasem...właśnie bez sensu.

Andrzej Lech

### Być albo nie być?

Swego czasu, za panowania królowej angielskiej Elżbiety I postanowił zadać to pytanie Hamlet, bohater sztuki Wiliama Szekspira. Wówczas wydawało się ono ponadczasowe, innymi słowy nieśmiertelne. Tymczasem za panowania królowej Elżbiety II pytanie to zostało po wsze czasy unieważnione. Odkryto, że jest rzeczą niemożliwą jednocześnie być i nie być.

Dylemat ten obaliliśmy także my - polkowiccy Prometeusze, którzy niedługo obalimy dwumian Newtona. Podważyliśmy słowa Hamleta przez budowę polkowickiego kina, które istnieje i nie istnieje jednocześnie, jest i nie jest.

Ja jako zagorzała wielbicielka filmu kinowego, wręcz jego fanatyczka, cierpię piekielne katusze czekając na nowe i mam nadzieję wygodne kino. Mój nałóg oglądania rzeczy znanych i wartościowych zmusza mnie do wyjazdów do kin Lubina, Głogowa i Legnicy. A że jestem uczennicą polkowickiego liceum, więc osobą nie zarabiającą, będącą na utrzymaniu rodziców, mam pewne opory w stosunku do dowolnego doprowadzania moich „starszków” do bankructwa. Pozostaje mi więc cicha nadzieja. A nuż inwestor kina tzn. Urząd Gminy, pokieruje sprawą tak, że X Muza zagości w odremontowanym kinie już po Sylwestrze.

Z numeru 15 „Gazety Polkowickiej” wiem, że jest propozycja przekazania budynku kina w zarządzanie Domowi Kultury „Impresja”. Chcemy jedynie na akceptację Komisji Oświaty i

Kultury. Jeżeli władza ta miałaby opory, co do przyjęcia propozycji, a tym samym szybszego otwarcia kina, podam kilka argumentów mogących przekonać Komisję.

W październiku 1992 roku obchodziliśmy dziewięćdziesięciolecie powstania pierwszego filmu polskiego. W Polkowicach nie były to urodziny lecz stypa. Mam nadzieję, że dziewięćdziesiąte pierwsze urodziny będą u nas obchodzone radośnie i hucznie. Polkowickie społeczeństwo skarży się na rosnące bezrobocie. Problem ten można, przynajmniej częściowo, rozwiązać. Otwarcie kina spowoduje powrót zapomnianego u nas zawodu „konika kinowego”. Może nie wszyscy wiedzą kto to taki. Otóż konik to był taki pan, u którego można było załatwić rezerwację biletu kinowego. On w naszym mniemaniu kupował zawnazu bilety do kina, by następnie przed seansem udostępnić je nam. Pobierał za to prowizję. Oczywiście nasz anonimowy dobroczyńca działał tylko w sytuacjach, gdy istniała pewność, że w kasie zabraknie biletów (wynika z tego, iż właściciel kina winien sprowadzać filmy najlepszej klasy, a Straż Miejska powinna poważnie zainteresować się wypożyczalniami kaset video, czy nie prowadzą sprzedaży kaset pirackich, których nie udostępnił im dystrybutor zagraniczny lub krajowy).

Powracając do naszego „konika”. Wielokrotnie podawał nam pomocną dłoń, cicho, miłośnie wręcz szepeąc „na dwudziestą parka za brudasa”. Starzy mają znaną powroć, młodzi wciągnąć się w nieznaną im zawód. Wszak to bardzo atrakcyjna profesja i pomoże w rozwiązaniu bezrobocia. Z wcześniejszych informacji zamieszczanych na łamach „Gazety Polkowic-

kiej” wiem, że budynek byłego kina „Skarbnik” ma spełniać także funkcję kawiarni, koktajl-baru oraz dyskoteki. Jestem przekonana, że nowy użytkownik będzie chciał wynajmować salę na wesela, czy też zabawy sylwestrowe. Ach, jakież wspaniałe byłby widok tańczącej grupy i śpiewającej w takt muzyki!

„Gdy Ci się nagle zachce śpiewać...a tekst Ci nie jest znany...nie musisz się na siebie gniewać. Już problem rozwiązany, ogromna możliwości skala kryje się w jednym słowie la, la, la, la, la, la...i wszyscy la, la, la, la, la, la...”

Z pewnością, gdyby Jerzy Stuhr dowiedział się, że jego wodzirejowska piosenka jest tak popularna w Polkowicach, zdecydowałby się na przyjazd mimo kłopotów zdrowotnych. Nazwisko tak sławnego aktora ściągnęłoby do nowego budynku wielu zapaleńców, mających chęć porozmawiać, posłuchać lub przynajmniej popatrzyć na gwiazdę filmu polskiego.

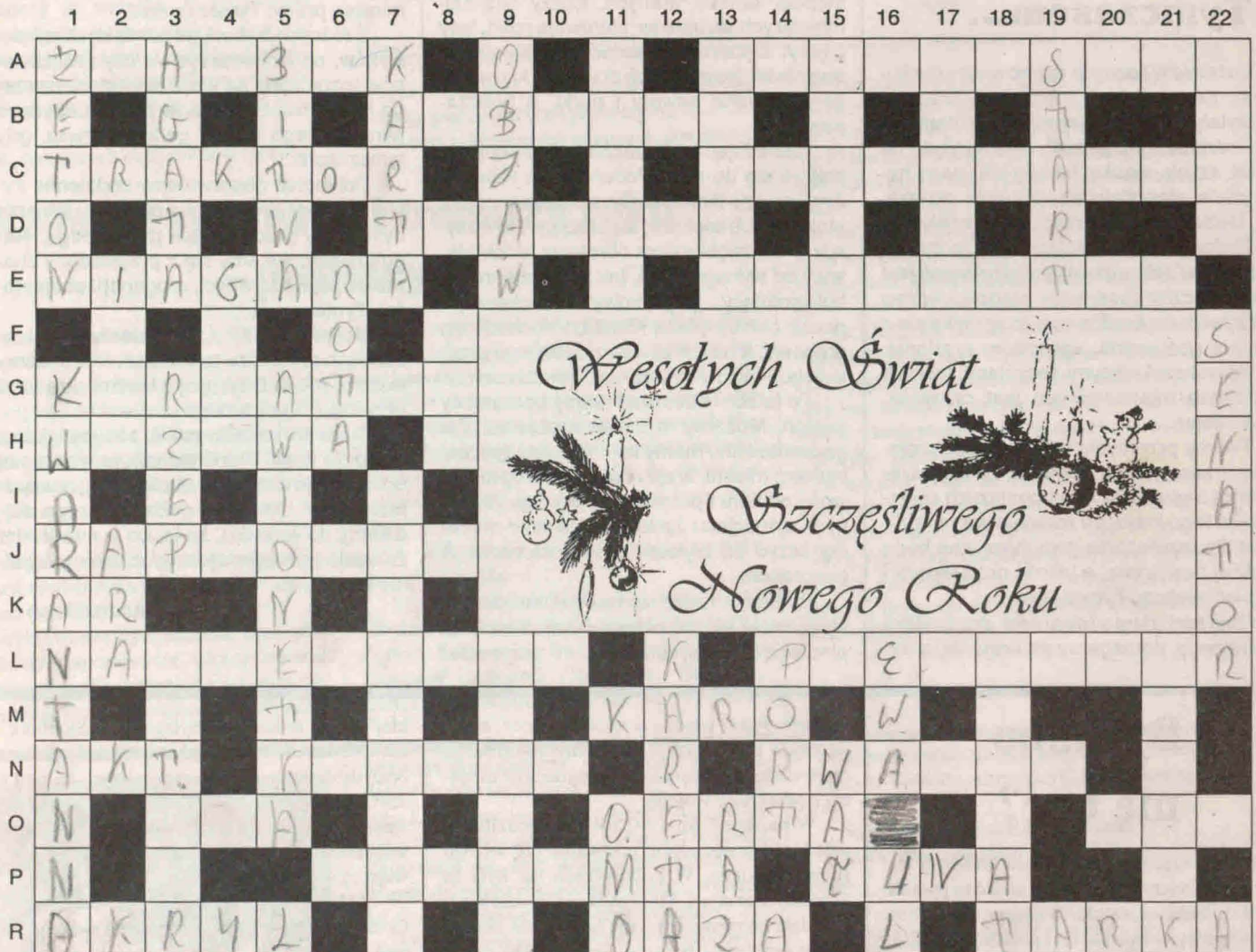
Mam nadzieję, że moje argumenty przekonały o potrzebie szybkiego udostępnienia polkowickanemu budynku kinowo-barowo-dyskotekowego. Z drugiej strony nie dziwiłabym się odwlekaniom. Przecież prezydent Abraham Lincoln został zastrzelony w teatrze, szwedzki premier Olof Palme po wyjściu z kina, a nasi przywódcy nie mogą ryzykować. W końcu cóż mamy cenniejszego od naszej elity?

Zastanawia mnie jeszcze jedna rzecz: jaką nazwę będzie nosiło nasze kino? Czy dalej Skarbnik? Może ktoś już wymyślił inną? A może ktoś rozpisze konkurs na najlepszą nazwę polkowickiego kina?

Edyta Kocaj



# KRZYŻÓWKA ŚWIĄTECZNA



## POZIOMO:

- A. siwobrody starzec w kopalni ● ma kilku mężów
- B. sędzia
- C. np. Zetor ● nauka zajmująca się kulturą i tradycjami
- D. na szynach
- E. krzyżówkowy wodospad ● farba lub rodzaj maści
- F. rodzaj ciasta
- H. rwetes
- J. forma utworu muzycznego
- K. kawałek ziemi
- L. mianowany zarządca ● wprowadza coś nowego
- M. karciany kolor
- N. może być notarialny ● rodzaj żyły ● zabawa
- P. łagodzi spory ● podczas pożaru
- R. rodzaj włóczki ● cel karawany ● do warzyw

## PIONOWO:

- 1. zastępuje monetę w grze ● okres po chorobie
- 2. pechowy lotnik ● krzyżówkowa papuga
- 3. nogą zamiata ● na psim ogonie ● spada z nieba
- 4. niezdara
- 5. fragment wojny ● rodzaj samolotu
- 6. treść przysięgi
- 7. as ● zmniejsza siłę wiatru

## 8. nowy podatek

- 9. symptom ● złudzenie
- 11. z Waryńskim ● pierze bez namoczenia
- 12. pojazd dla króla
- 13. gęsta brudna maź ● cios
- 14. „noclegownia” dla statków
- 15. żagiel na słaby wiatr ● nasyp ziemny
- 16. wigilijna solenizantka ● z pszczołami
- 17. czary, gusła
- 18. coś niespotykanego
- 19. przed metą
- 21. taniec
- 22. ojciec ojców ● trochę „niżej” od posta.

## Rozwiązanie krzyżówki z numeru 14/92:

**Poziomo:** grobla, oficer, pa, rok, okna, oberek, per, tyroksyna, atu, om, Kinga, astma, sad, pazurek, pakta, osm, skarpeta, as, ty, cymbał, panika, uda, Ob, apetyt, rozeta.

**Pionowo:** głuptak, oportunizm, bak, ara, oko, córka, reklama, nerka, bryła, karakara, om, ti, se, gnu, taksa, posucha, As, Raksa, Pieta, aktyn, Alibaba, sabat, lut, par, kot.

Nagrodę wylosował Jacek Kasperczyk z ul. Skalników 57/6.

Adres redakcji: 59-320 Polkowice, ul. Legnicka 15, pok. 212, tel. 45-00-49 w.23, tlx 0782525, fax 45-13-64

Redaguje zespół w składzie: A.Chmielecka-Budzan, W.Gajaszek (red.nacz.), H.Kawa (sekr.red.), R.Krysztof, A.Lech, S.Słowiński, J.Szerszonowicz

Zdjęcia w numerze: W.Gajaszek, K.Kawa, B.Maciejowska, S.Słowiński

Skład komputerowy: własny. Druk: „Intrograf” Lubin